Rok 1870. Kraków, Czwartek 11 Sierpnia. Nr. 182.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie..........8 centów
Każde następne umieszczenie..........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od **1 sierpnia** do końca **września złr. 4. — W Austrji złr. 4 cent. 50.**

Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmuje administracja przedpłatę na KRAJ od **każdego** dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do **ostatniego** następnego miesiąca lub **bieżącego** kwartału, licząc numera do **najbliższego** miesiąca

po centów 8.

Kraków 10 sierpnia.

Chwila dzisiejsza jest nadzwyczaj ważną dla całego świata, a w szczególności dla nas.

Patrzymy się na olbrzymi pojedynek dwóch najpotężniejszych narodów, z których jeden przez dwa blizko wieki rej wodził w Europie, a drugi od niedawna na szerszym horyzoncie znany, sięga śmiałą ręką po spuściznę dawnego cesarstwa rzymsko-niemieckiego.

Pierwszym krokom Prusaków, a dziś już na dobre Niemców, towarzyszy na ziemi francuzkiéj zwycięztwo.

Jeżeli to zwycięztwo, czego dotąd nie przypuszczamy, będzie stanowcze, możemy się spodziewać zupełnego przewrotu stosunków europejskich, zupełnéj zmiany systemu dzisiejszych przymierzy, zmiany nawet sympatji i antipatji.

Prusy, a raczéj Niemcy, bo od chwili zwycięztwa, Prusy na dobre przemienią się w Niemcy, a stary król Wilhelm włoży na głowę koronę Hohenstauffów, zajmą więcéj dominujące w Europie stanowisko, niż je miała i mieć mogła Francja, bo położenie jeograficzne Niemców pozwala im oddziaływać bezpośrednio na wszystkie sprawy europejskie.

Co wtedy stanie się z Austrją, trudno dziś przewidzieć, w każdym razie jéj dalsza egzystencja będzie prawie zależną od woli zwycięzkich Niemców, które jak dziś już widzimy, w łonie Austrji mają licznych i silnych sprzymierzeńców.

Jeżeli my jeszcze, jak tego chce można, a dziś u steru będąca partja, niby ze względu na trudne położenie państwa, zrzeczemy się naszéj odrębności i damy się wziąść na arkan Niemcom wiedeńskim, możemy się spodziewać, że nas ci Niemcy wobec dzisiejszych okoliczności nie gdzie indziéj, jak tylko w objęcia Wszechniemiec poprowadzą.

Jeżeli się komu do tego spieszy, niech radzi bezwzględne obsyłanie rady państwa dla ratunku Austrji; niech marzy w najlepszym razie o większości słowiańskiéj w Wiedniu, niech mu się zdaje, że może w ten sposób wpływ wywierać na losy państwa.

Zaiste, nie w ten sposób Węgrzy uzyskali ten przeważny wpływ, jaki dziś mają i który jedynie jest niejaką obroną przeciw temu, że już dziś nie płyniemy pełnemi żaglami na morzu germańskiém.

Czyż nie większy wpływ uzyskamy w państwie, jeżeli zabezpieczymy naszą odrębność i ręka w rękę z Węgrami i innemi narodami, które nie mają chęci utonięcia w Niemczyznie, staniemy zaporą dla dążeń niemieckich, a postawimy Austrją silną, połączonemi siłami wolnych narodów, jak to dewiza jéj dawno choć bezskutecznie wskazuje.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj boleśnie dotyka nas zaślepienie ludzi, którzy nawet teraz wobec zdradnych okrzyków niemieckich w Austrji, wobec zdradnéj radości ze zwycięztw pruskich gotujących zgubę Austrji chcą się tym samym Niemcom pchać w ramiona i kłaść podwaliny dalszego ich panowania na mocy grudniowéj konstytucji. Jestto zaiste tak głęboka polityka, że jéj głębokości nieuzbrojoném okiem przejrzeć nie można.

Czy może sądzą ci panowie, że nam się uda oszukać Niemców i tak mimochodem pochwycić ster całego państwa?

Niektórzy nasi panowie próbowali już niegdyś téj zabawki dość często w Petersburgu, a nawet były i pokusy w Berlinie, nie dziw, że teraz kolej przyszła na Wiedeń.

Ale jeżeli Węgrzy z całą swoją potęgą dzisiejszą nie mogą rządzić we Wiedniu, jakże my tam wyglądać będziemy, tém więcéj, że wszelkie nasze kombinacje w tym względzie nie są oparte na żadnéj rachubie, tylko na czczych mrzonkach, wylęgłych w kilku rozbujałych wyobraźniach.

Bez podstawy w domu, w Galicji, bez odrębnego stanowiska jesteśmy w Wiedniu niczém.

Z odrębném stanowiskiem w połączeniu z opozycją prawno-polityczną stanowimy imponującą większość.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Poznańskiego 6 sierpnia.

□ [W o j n a.] Wczoraj znów był dzień ogromnych tryumfów. Wiadomości o korzyściach odniesionych pod Wœrth i Spicheren w prawdziwy szał wprawiły ludność niemiecką. Trudno o kąt spokojny, gdzieby nie słychać było naigrawań z Francuzów i odgróżek dla nich i dla Polaków, którzy tam przecież za te triumfy krew swą przelewać muszą. Za dnia wywieszono chorągwie a tym razem nietylko na prywatnych, ale i wszystkich rządowych i wojskowych budynkach. Strzelano z armat na zwycięztwo. Wieczorem iluminacja, a na placu wilhelmowskim około nowego pomnika wystawionego na cześć oficerów poległych V korpusu, bengalskie ognie, śpiewy, hymny, muzyka, puszczanie rac i t. p. Tłum ludu nie był zbyt wielki, najwięcéj dzieci, żołnierzy, żydów. Iluminacja mierna.

Jeżeli tak pójdzie daléj, położenie nasze stanie się nieznośném; nie dlatego, żebyśmy na triumfy pruskie patrzeć nie mogli, lecz że żydzi i Niemcy w zapale powodzenia gotowi nam dokuczać prześladowaniami. Odgróżek i nawet początków prześladowania już możnaby zebrać niemały rejestr. Nietylko francuzki ale i polski język zaczyna cierpieć od naszych „współobywateli-tryumfatorów", tak że wchodząc gdziekolwiek do publicznego miejsca, trzeba być przygotowanym na to, że za polskie odezwanie się spotka cię nieprzyjemność. Żydzi na ulicy ścigają przechodniów okrzykami: „Nu? kiedy będzie Polska?" Francuza jakiegoś oddawna w Poznaniu osiadłego obito za język francuzki. Ba, a co denuncjacji fałszywych znoszą do policji, że ten lub ów jest niebezpieczny. Nawet się tu podobno miał utworzyć czy utworzył jakiś komitet, którego staraniem byłoby pracować przeciwko „niepatrjotycznym objawom" w Poznaniu. Nie lepiéj, a raczéj gorzéj o wiele na prowincji. W stolicy bowiem urzędy dosyć obojętnie patrzą na fałszywe denuncjacje i nie czepiają się sposobności, któréj nasi kochani współobywatele koniecznie nastręczyć chcą, żeby nam dokuczać; bo na prowincji panowie landraci i burmistrze sami się bawią w denuncjacje. Niejeden chciałby pruską ojczyznę uratować z jakiegoś niebezpieczeństwa, choćby kosztem wolności, mienia i zdrowia ludzi najniewinniejszych; wszak to są Polacy, więc tém samém mają Niemcy prawo pastwić się nad nimi. Taka to jest moralność tego narodu cywilizowanego, który chce panować teraz nad światem, kiedy romańska epoka niby już ustała. Od wieków Niemcy zawsze w nienasyconych szponach swych mieli jakiś naród, którego krwią i mieniem paśli się, nad którym się pastwić musieli, a dziś jak za czasów „nawracania" pogan przez cesarzów czy krzyżaków, czynią to z równém, z prawdziwém zamiłowaniem i wyrafinowaną nieuczciwością.

Po wielu miejscach księstwa urzędowi i nieurzędowi denuncjatorowie widzieli już kosynjerów, słyszeli o przewozie broni powstańczéj i amunicji. Czy to nie dosyć jeszcze powodu, żeby nas chwytać, wiązać, policzkować, drzeć za włosy jak w r. 1848? Gdyby zależało od żydów naszych i małéj urzędnikierji, mielibyśmy natychmiast razzję na Polaków, ale na szczęście w wyższych sferach administracyjnych panuje dotąd inny duch przestrzegający porządku z pewnością siebie i z godnością ludzką.

Nie dziw więc, że w Wiedniu puszczono pogłoskę o rewolucji w Poznaniu; jest to tylko jeden z wielu sposobów od dawna już zapuszczonego w ościennych prowincjach, w zamiarze podburzenia opinji niemieckiéj na Polaków.

Wiedeń. O uzbrojeniach w Austrji pisze *Tagblatt*: „Po zwycięztwach wojska niemieckiego wiadomości o uzbrojeniu nie mogą być dziwnemi. [illegible] pod przewodnictwem cesarza miano posiedzenie, [illegible] żeby cofnąć nawet to rozporządzenie, które zmierzało do dopełnienia [illegible] linji Anizy, żeby również poruczono [illegible] fortyfikowania [illegible] punktach na interwencję posła rosyjskiego, który miał oświadczyć, [illegible] jego [illegible] w czasie [illegible] podobno [illegible] szwadronów korpusu pociągowego (szwadrony po 500 ludzi) pociągowego w stopie wojennéj i zaostrzono oficerom zatrudnionym przy ministerstwie wojny i przy generalnym sztabie zachowanie tajemnicy co do wszelkich pism odnoszących się do uzbrojeń. Przystąpiono również do utworzenia [illegible] żelaznéj. Faktem również jest, że powołano wszystkich urlopników kawalerji i artylerji, z korpusów sanitarnych i administracyjnych." *Tagblatt* wzywa, żeby nietylko nie dawać pozoru uzbrojeń, ale że należy Austrji coprędzéj związać się z państwami neutralnemi a zwłaszcza z Anglją.

Anglja.

Londyn 3 sierpnia.

[Rozprawy w parlamencie.] Lord Russell wczoraj w izbie panów skierował rozprawy na kwestję belgijską przy drugiém czytaniu bilu względem powiększenia milicji, który wniósł z własnéj inicjatywy.

Szlachetny lord, korzystając z téj sposobności, zwrócił uwagę izby na sprawy lądu stałego, które nakazują, aby rządowi dać stosowne środki do działania według okoliczności.

Podnosi on charakter i doniosłość traktatów, które łączą Anglję z Belgją, i zwraca uwagę na ewentualność, w któréj bieg wypadków zmusiłby Anglję do bronienia neutralności belgijskiéj. Zaczepka kraju tak spokojnego i nieobronnego, jak Belgja, byłaby hańbą teraźniejszego czasu; ale ta klęska da się uniknąć przez wyraźne oświadczenie Anglji, że jest gotowa do wykonania zobowiązań, jakie jéj wskazują traktaty.

Lord Granville nietylko wystąpił w rozprawach przeciw bilowi, ale nawet prosił lorda Russella o cofnięcie go.

Odpowiadając na mowę, dla któréj projekt prawa był tylko sztuczną podstawą, skarżył się na brak zaufania, jaki się względem ministerstwa objawiać zaczyna. Przypomina izbie, że przed tygodniem przedstawił pogląd na politykę gabinetu, który izba przychylnie przyjęła. Od tego czasu nic nie zaszło, coby mogło powodować jakąś zmianę.

Traktaty, które gwarantują neutralność Belgji i Luksemburga, będą przedłożone.

„Wstrzymując się od sformułowania prawnego tłumaczenia jakiegokolwiek warunku traktatu — mówił lord Granville — mam jednak oświadczyć, że rząd jéj królewskiéj mości wie o powinnościach, jakie nań wkłada zachowanie neutralności belgijskiéj.

„Rząd porozumiewa się z innemi państwami, a parlament będzie zawiadomiony o krokach, jakie zrobiono."

W izbie posełskiéj p. Vernon Harcourt zapytywał, czy wobec ogłoszenia przez Times projektu traktatu pomiędzy Francją i Prusami rząd nie uważa za stosowne ogłoszenie dokumentów dotyczących rokowań prowadzonych niedawno między temi państwami przez lorda Clarendon o redukcję uzbrojeń. [illegible] p. Brunowa [illegible]

Lord Granville odpowiada, że lord Clarendon prowadził układy jako osoba prywatna, że zatém listy dotyczące się tych układów [illegible] jego spadkobierców.

[illegible] do dokumentu, skompromitowałoby [illegible] jedne ze stron, które przecież same mogą podać do wiadomości wszystko, jeżeli to uznają za stosowne.

Co do zapytania p. Brunowa, był on także tylko wyrażeniem prywatnego zdania.

Francja.

Journal officiel pisze w swoim tygodniowym biuletynie:

„Są w życiu narodów uroczyste i rozstrzygające godziny, w których Bóg daje im sposobność do okazania czém są i co mogą. Taka chwila nadeszła dla Francji. Utrzymywano nieraz, że nasz wielki naród nieustraszony w zapale i powodzeniu nieszczęście ciężko znosi. Co się dzisiaj dzieje, zadaje temu kłam. Ludność wcale zwątpienia nie okazuje, owszem ogarnął ją wzniosły szał patrjotyczny. Przeciw najezdzcom we Francji, gdzie grób swój znajdą, podnosi się [illegible] jak jeden mąż. Pamiętają oni na swoich przodków i na swoich następców, mają wielki chwały za sobą a przed sobą przyszłość, którą [illegible] potężną.

Nigdy nie była ojczyzna lepiéj przygotowaną do działań obronnych, nigdy nie okazywała się [illegible] charakteru narodowego w sposób wspanialszy. Daléj do broni! Zwyciężyć lub zginąć, oto hasło. Podczas gdy żołnierze nasi ziemi ojczystéj bronią, [illegible] Europa słusznie [illegible] Prus. Nie wiemy jak daleko zaszła duma tego państwa nienasyconego, gdyby [illegible] nieprzezornie [illegible] lud, który [illegible] równowagę [illegible] działania [illegible] wszystkich [illegible]

Prawda ta stwierdziłaby się jeszcze raz faktycznie. [illegible] sobie życzyć, żeby morze północne i bałtyckie stały się pruskiemi? Czy Szwecja, Norwegja, Danja, których triumf Prus zniszczył? Czy Rosja, która więcéj jak inne państwa w tém jest interesowana, żeby [illegible] na północy przed germańską żądzą [illegible]?

Czy Anglja, która jako wielkie mocarstwo [illegible] postępom [illegible]? Czy Holandja, zagrożona już [illegible] intrygami Bismarka? Czy do Austrji [illegible] szenie [illegible] Hohenzollernów [illegible] Habsburgów [illegible] dla [illegible]

Prusy [illegible] rzeczenia [illegible] wiemy, że słowom Bismarka ufać nie można.

Dla Włoch byłby triumf Hohenzollernów [illegible] Cesarstwo niemieckie [illegible] bądź [illegible]

[illegible] Szwecja, Danja i Norwegja zachowują się patrjotycznie [illegible]

Cesarz austrjacki, król włoski i cesarz [illegible]

[illegible] stateczne wysilenia. Zaufania! zaufania! Patrjotyzm nasz jest na wysokości niebezpieczeństwa. Im trudniejsze będą okoliczności, tém energiczniejszym będzie naród — wszelkie rozdwojenia ustają, wielkość francuzka zdobywa się na najpraktyczniejsze myśli, szlachetne współdziałanie senatu i ciała prawodawczego doda nowych sił naszym wojskom. — Francja z r. 1870 okaże ludom Europy, żeśmy się nie wyrodzili."

Niemcy.

Berlin 7 sierpnia.

[illegible] Berlina [illegible] się kolumny Litfassa. W czasie pokoju oblepione ogłoszeniami balów, koncertów, herbat tańczących, wieczorków kawalerskich i damskich, teraz [illegible] zwycięstwa pruskiego oręża i przeważnie zajmują umysły. — Ogłoszenia te są urzędowe i mamy ich dotychczas dziewięć. [illegible] Weissenburgiem, w ósmém następca tronu o zwycięstwie pod Wörth. [illegible] tego jest tu ogromny i w kościołach już dziś odbywały nabożeństwa dziękczynne.

Wczoraj przewożono tu jeńców z pod Weissenburga. [illegible]

Poznański pułk 58, który pod Weissenburgiem rozpoczął akcję, [illegible] Polaków [illegible] gazecie *France*, która pisała: [illegible] pułk 58 głównie [illegible] pod Nachodem, gdzie miał zabitych 1 oficera i 40 żołnierzy, a rannych 3 oficerów i 65 żołnierzy i świetnie walczył z batalionami brygad Hertwecka i Jonaka z korpusu Rammingu.

Nadzwyczajna literatura zaczynają wychodzić czasopisma ilustrowane, broszury i karykatury. Znany Wachenhusen [illegible] pod tytułem: *Der deutsche Volkskrieg*, [illegible] Goedsche z redakcji *Kreuz-Ztg* wydaje *Hurrah!* [illegible] Mac Mahon zupełnie rozbity.

Berlin 8 sierpnia.

□ [Szczegóły [illegible] w Berlinie — jeńcy francuzcy.] — Posyłam wam kilka szczegółów, o których wczoraj pod wrażeniem [illegible]

O zwycięztwie pod Weissenburgiem otrzymała królowa wiadomość około 9 wieczorem i natychmiast [illegible]

Berlińczycy najwięcéj cieszyli się na pierwszy transport jeńców, których 500 zapowiedziano na 6 wieczorem. [illegible] koleją łączącą dworzec kolei [illegible]kutyński z dworcem kolei wschodniéj, zkąd powiozą ich do Grudziądza w zachodnich Prusach. Tłumy ludu oczekiwały już od południa pociągu z tyle pożądanymi i ciekawymi dla Berlina gośćmi.

O rozpowszechnianiu dzieł sztuki.

Rozwój i konieczność postępu, jeżeli dąży do skupienia potęgi ducha twórczego w jednostkach, to następnie siłą odśrodkową cywilizacji, stara się bezprzestannie rozpowszechnić, czyli rozdzielać na masy, zdobycze swych geniuszów.

[illegible]

lud ten, doszedł do wykształcenia, obywatelstwa i władzy.

W nowożytnéj cywilizacji wielkie wynalazki jak druk i prasa — a przez nie, miljony odbić, pracują nad rozpowszechnieniem wiedzy i szybkim rozdziałem zgromadzonego bogactwa ducha ludzkiego.

W sztuce reprodukcja również odgrywa ważną rolę w kształceniu społeczeństwa, [illegible] arcydzieł architektury, rzeźby a głównie malarstwa.

Najdawniejsze reprodukcje jakie nam pozostały, są w sztychach. Rytownictwo więc oddało wielkie usługi archeologji i historji.

Dokładnie i systematycznie ułożone zbiory [illegible] dziejów [illegible] narodów [illegible] każdego [illegible] rozum [illegible] charakterów [illegible]

[illegible] ułożone [illegible] w Rzymie [illegible] w Luwrze [illegible] w Monachjum i w Wiedniu [illegible] zbiór ar[illegible]

Z Polaków liczne i bogate zbiory posiadają: Józef Kraszewski, senator Karnicki w Warszawie, Seweryn Mielżyński w Księstwie Poznańskiém.

W reprodukcjach tych, jak w zwierciedle odbija się duch epoki.

Sztychy z czasów Fizolego, dają nam poznać łagodność, spokój, wiarę, prostotę. Czujesz z nich jutrzenkę zbliżającego się złotego wieku malarstwa włoskiego, przeczuwasz blizkość Perugino i Raphaela.

Wiek Ludwika XIV w sztychach swych, uprzytomnia nam lepiéj jak historja, a nawet pamiętniki współczesne, całą napuszystość, wysoką dykcją, przesadę w stosunkach towarzyskich, manierę w malarstwie i nienaturalne naśladownictwo klasycyzmu tragicznego Rasina i deklamatorskiego Fenelona.

Sztychy naszego Wita Stwosza, przechowane w Dreźnie i Monachjum, dają świadectwo panowania w sztuce kościoła, a Stwosz jest tego kierunku uosobieniem. Religijność i wspaniała ornamentyka, głównie prace jego odznaczają.

Gdy narody zaczęły się wydobywać z pod opieki i tyraństwa kościoła, również sztuka, głównie malarstwo a z nią sztych, biegły za postępem, a przeczuwając potrzebę ludzkości, uprzedzali jéj szersze wymagania.

W pierwszych czasach przebudzenia się wolności myśli i jéj o p o z y c j i jawnéj, powstaje w malarstwie szkoła holenderska, schodzi do ludu, do jego obyczajów, życia rodzinnego, pobudek serca, poczucia osobistéj godności.... Rubens i Teniersy (flamandy) Rembrandt, Mieres Ruisdael, Dov (Holendrzy) przewodzą.

Podczas wojny trzydziestoletniéj w Augsburgu, Norymbergji i Amsterdamie, wychodzą F l i g e n d e B l ä t t e r w sztychu, które ostrą satyrą rysunku, pod promieniami wolności, walczą za prawa narodów i moralność, często broń swą obracają przeciw nadużyciom kościoła, a zawsze w imie cywilizacji.

I historji polskiéj sztych oddał wielkie usługi, zachowane prace Falka i portretów królów polskich, hetmanów, bądź z obrazów, bądź też z natury, często nam zastępują zatracone oryginały. Dola ella ilustrował wojnę Polaków ze Szwedami, zostawiając dla potomności szczegóły bardzo zajmujące i ciekawe. Sztychy oblężenia Wiednia i odsiecz Sobieskiego, wiele się przyczyniają do objaśnień téj pamiętnéj chwili dziejów.

Dawniéj malarze sami zwykle byli rytownikami własnych dzieł, jak Dürer, Rubens, Van-Dyk, Bracia Carracci, a nawet Raphael Sanzio pomagał Markowi Antoniuszowi.

W Grecji charakter monumentalnéj sztuki przechował się w rzeźbie i nieco w grawirowanym sztychu tarcz i zbroi greckich. Gdy zaś w średnich wiekach, a nawet w nowszych czasach, rzeźba zupełnie się oddała na usługi religji, sztych zostając dla historji, zatrzymał sobie tę wartość monumentalną niespożytości w sztuce.

Dużo też arcydzieł, które zaginęły w oryginałach, pozostały tylko dla potomności w sztychu.

Znana naprzykład w i e c z e r z a p a ń s k a Leonarda Vinci, prawie już zupełnie zniszczona przez żołnierzy francuzkich Napoleona I i czas, zachowana została w całéj świetności w sztychach 18go wieku Raphaela Morghena, które dziś z powodu swéj wartości monumentalnéj mają nawet niemal cenę orginału *).

Po spaleniu kościoła w Wenecji, spłonął również i sławny obraz Madonny Tiziana, lecz mimo to nie jest stracony dla potomności. Sławny sztycharz Toschi, który w sztychu umiał nawet sposób malowania Tiziana zatrzymać, pozostawił nam w pysznych odbiciach, całą piękność obrazu.

Rytownictwo więc rozjaśnia dzieje, idzie ręka w rękę z literaturą, popiera ją, zastępuje często sztuką, a również i twórczość ma pole działania i rozwoju, może i tu zabłysnąć w pracach orginalnych, jak kreda i fiszor.

Cóż dopiero nam powiedzieć wypadnie o wpływie w naszych czasach ilustracji odbitych w fotografji, drzeworycie, litografji i sztychu.

Wynalazek fotografji przyniósł bez zaprzeczenia wielkie korzyści dla sztuki, gromadząc dla niéj materjały, które artysta w każdym razie bez trudów i kosztów może mieć pod ręką. Nigdy jednak działanie optyczno-chemiczne nie zastąpi ręki u c z u c i e m i m y ś l ą kierowanéj. Fotografja zawsze zostanie martwą i jak zamarznięta woda, zdolna tylko odbijać przedmioty bez życia, umarłe, spalone przez światło, które po dziesiątkach lat zamienia je w nicość.

Zbyt miękki kamień do litografji nie daje artyście swobody działania, możności wykończenia wszystkich delikatnych odcieni i przejść, stanowiących w sztuce różnicę talentu. Przy odbiciu prędko się niszczy i zaciera, tak, że prawie niepodobna tysiąc dobrych egzemplarzy z litograficznego kamienia oddrukować.

Drzeworyt odgrywający dziś wielką rolę w ilustracji bieżącéj historji i wypadków dnia, służy dla chwilowéj rozrywki, a więc może zupełnie nie dbać o dokładność, do czego téż nie ma najmniejszéj pretensji.

Miedź więc i stal zawsze zostaną na posługi reprodukcji wielkich dzieł artystycznych. Sztych może tylko iść ręka w rękę z prawdziwą sztuką, z prawdziwym talentem i wielką myślą, gdyż i on wymaga również talentu, poczucia artystycznego, wykształconego smaku i długiéj pracy.

Takie też tylko dzieła, z tych wymienionych powodów, powinny być sztychowane, które cechują dążności nasze w historji, lub mogą pozostać jako cechy postępu naszéj sztuki, tak w przeszłości jak i teraźniejszości. Tym sposobem w sztychu, zachowamy dla siebie i potomstwa rzeczy prawdziwéj wartości artystycznéj, które świadczyć będą o naszym rozwoju w sztuce, jéj stanowisku i charakterze.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Jeden egzemplarz Morghena sztychu W i e c z e r z y P a ń s k i é j Leonarda, dochodzi dziś w handlu do ceny 14,000 guldenów.

Nareszcie pociąg nadjechał, w pierwszych wagonach był oddział konwoju, poczém następował długi szereg wagonów z jeńcami, pomiędzy którymi było kilkunastu lekko rannych. W każdym wagonie było prócz jeńców kilku pruskich żołnierzy, uwieńczonych mocno kwiatami. Zabrani Francuzi pochodzą po większéj części z Sabaudji i Nicei i wcale nie wyglądają imponująco, na epoletach czytać można numer, jeżeli się nie mylę, 73, jest to pułk sabaudzki. Prócz żołnierzy z tego pułku było jeszcze kilku turkosów i kilku huzarów. Oficerowie siedzieli w wagonach drugiéj klasy, ale pospuszczali firanki u okien tak, że ich trudno było dojrzeć.

Rozdano tutaj tak swoim jak i jeńcom przygotowane pokarmy i napoje. Publiczność zachowywała się dość spokojnie. tylko od czasu do czasu słychać było nie bardzo pochlebne dla Francuzów okrzyki.

Ledwie Berlińczycy z tego widowiska powrócili do miasta, rozbiegła się lotem błyskawicy wieść o nowém zwycięztwie pod Wörth, gdzie podobno następca tronu pobił Mac-Mahona, wziął mu 30 dział, 4000 przeszło niewolników i dwa sztandary. Mimo ulewnego deszczu tłumy ludzi znalazły się pod Lipami i zbitą masą stały pod pałacem królewskim, gdzie królowa ukazała się na balkonie.

Pod przewodnictwem śpiewaków zaintonowały tłumy pieśń pobożną: „*Ein' feste Burg ist unser Gott*", a potém hymn narodowy i pieśń o niemieckiéj ojczyznie, która musi być większą. Ognie bengalskie zapalono w kilku miejscach, okna zajaśniały iluminacją, a ludek berliński pił i krzyczał noc całą aż do białego rana na cześć króla, następcy tronu i dzielnéj armji. Wprawdzie ogólną radość mąci cokolwiek zupełna prawie nieświadomość o stratach, jakie poniosła armja pruska. Wiadomo tylko, że straty były ogromne, ale dotąd ani nawet ogólna liczba nie jest znaną.

W każdym razie tryumf ten niejednę rodzinę pokryje żałobą.

Heidelberg 6 sierpnia.

? [Przejście przez Ren — zwycięztwo następcy tronu — huk armat w stronie Francji — drożyzna — przyszłość Niemiec.]

Myślałem już wkrótce opuścić moją teraźniejszą siedzibę, ale rozmaite okoliczności, a mianowicie utrudniona komunikacja zatrzymały mnie na miejscu. Kiedym do was przed kilkunastu dniami napisał pierwszy list, nie spodziewałem się wcale, że najbliższe nas okolice tak prędko zostaną zalane całemi siłami 3éj armji niemieckiéj pod księciem następcą tronu pruskiego. Ale od tygodnia pociąg za pociągiem przywoził nam Bawarów i Wirtemberczyków, a z drugiéj strony dwa korpusy pruskie dążyły do palatynatu bawarskiego. Blizko Mannheim zgromadzono prawie całe siły badeńskie, które dopiero przedwczoraj przeszły Ren pod Maxan. Możecie sobie wyobrazić, z jaką radością powitano tutaj wiadomość o zwycięztwie Prusaków pod Weissenburgiem, zwycięztwo ogromnéj przewagi niemieckiéj nad słabemi siłami francuzkiemi, okupione do tego stratami, o jakich dotąd nie marzono. Wszystkie koleje zapełnione są pociągami, wiozącemi rannych i do nas przywieziono dzisiaj transport dość znaczny lekko rannych Bawarczyków. Spodziewają się co chwila nowéj przesyłki.

Dziś przyjeżdżający z nad Renu opowiadają, że słychać grzmot dział we Francji; będzie to zapewne korpus Mac-Mahona, który w téj chwili powinien już się był zetknąć z księciem następcą tronu. W skutek tych wiadomości panuje w mieście gorączkowe oczekiwanie. Nikt nic nie robi, cała ludność wyległa na ulice. Część wojskowych stojących tu załogą udała się na zamek z znakomitościami miasta i ztamtąd przez lunety patrzy w stronę Francji.

Chcąc wam ten list przesłać jak najprędzéj, nie będę oczekiwał telegramu o rezultacie bitwy, tém bardziéj, że jeżeli bitwa będzie niepomyślną, nie sądzę, żebyście tak szybko dowiedzieli się o tém, prędzéj będą wiedzieć o tém w Berlinie, bo tam przesyłają oficjalne wiadomości.

Wskutek nagromadzenia wojska w okolicach i ciągłych przejazdów brak żywności u nas coraz bardziéj czuć się daje. Ceny najpotrzebniejszych rzeczy dochodzą do niesłychanéj wysokości i jeżeli tak dłużéj potrwa, nędza mieszkańców przy braku wszelkiego zarobku dojdzie do niesłychanych rozmiarów, mianowicie jeżeli wojna potrwa nieco dłużéj.

O duchu tutejszych mieszkańców niema co pisać, jesteśmy oddawna prawie pruskiém miastem, a zresztą patrjotyzm niemiecki także u nas wysoko jest rozwinięty. Wogóle cała Badenja, oprócz może części katolickiego południa, szczerze popiera dzisiejszą wojnę, czego o innych państwach nie zawsze można powiedzieć.

Podobno w południowéj stronie Badenji ma być postawiony obóz złożony z 30,000 ludzi, który w razie zwycięztwa armji niemieckich natychmiast przejdzie Ren i zajmie południową Alzację.

Tutejsi mieszkańcy są pewni, iż w razie stanowczego zwycięzenia Francji Alzacja, a może i część Lotaryngji dostanie się wielkiemu księciu badeńskiemu, jako królowi Lotaryngji, król Wilhelm zaś ukoronuje się w Frankfurcie cesarzem niemieckim i będzie nadal zwierzchnim władcą i naczelnikiem sił zbrojnych całych Niemiec.

Włochy.

Florencja 6 sierpnia.

○ [Przymierze francuzko-austrjacko-włoskie — papież chce opuścić Rzym — dwór rzymski oddaje się Prusom — baron Arnim i hr. Brasier de St. Simon udają się do Berlina — pogłoska].

Wszystkie pogłoski o przymierzu francuzko-austrjacko-włoskiém potwierdzają się. Hr. Arese udał się do Wiednia z ważną misją od włoskiego gabinetu, a hr. Witzthum przybył z Wiednia do Florencji i widział się kilkakrotnie z p. Viscontim-Venosta, tutejszym ministrem spraw zagranicznych. Zapewniają, że na tych naradach ostatnie warunki przymierza ułożonymi zostały. Hr. Witzthum wyjechał ztąd do Rzymu, aby tamecznemu dworowi oznajmić urzędownie zniesienie konkordatu.

Od chwili, jak Francja oznajmiła, że wojsko swe cofa, ustał zapał do Prus po włoskich miastach, a od kiedy zaś pan Visconti-Venosta oświadczył w izbach, że ugoda wrześniowa przywróconą zostaje, stronnictwo skrajne, pomimo niezadowolenia, z jakiém przyjęło przywrócenie rozdartéj już mieczem pod Mentaną konwencji, opuściło całkiem ręce. Widząc energiczną postawę ministerstwa, ochotnicy najmniejszéj chęci nie mają zadzierać z regularném wojskiem, które tą razą nie oszczędzałoby ich, jak za p. Rattazzego, a Garibaldi oświadcza, że nie ruszy się z Caprery. Błędne są wszystkie pogłoski o kręcących się czerwonych koszulach. Żadnéj wyprawy ochotników na Rzym nie będzie. Wszystko, co dzienniki piszą w tym względzie jest fałszem. Ogromne siły posunięto ku rzymskiéj granicy, która zewsząd otoczoną już została. Ośm pancernych okrętów pod dowództwem wice-admirała margrabiego Del Carretto będzie pilnowało Civitavecchia, skoro ostatnie oddziały francuzkie ztamtąd odpłyną. Eskadra włoska otrzymuje zadanie nie tak strzeżenia brzegów papiezkich od urojonego wylądowania, jak raczéj pilnowania, aby papież nie uciekł na Maltę. W Rzymie urzędownie głoszą, iż ojciec święty ztamtąd się nie ruszy, iż nie opuści *limina apostolorum*, ale w rzeczy saméj wszystko do ucieczki gotowe, bo tak chcą oo. jezuici, którzy w razie nieuniknionéj ucieczki swojéj, za nic w świecie nie chcą, aby im papież umknął z rąk. Jednak rząd włoski tak ogromne przedsiębierze ostrożności, by Pius IX nie mógł opuścić państwa swego, że niełatwo przyjdzie wykonać śmiały ten projekt. Czasy hrabiny Spaur i Gaety dawno minęły.

Wojsko włoskie zajmie prowincje papiezkie i Rzym, w razie tylko, gdyby tam rewolucja wybuchła, o co nie trudno; ale jeżeli wkroczy, to zawsze w imię niezawisłości papieża i nienaruszając zasady jego królewskiéj zwierzchności. O aneksji Rzymu nikt tu rozsądny nie myśli. Mają tylko szczere postanowienie przy danéj sposobności zmienić rząd w Rzymie i oddać władzę w ręce municypalności, jak to od wieków bywało. Papież panowałby, aleby nie rządził. Włochy czują, że Rzym byłby dla nich kłopotem, a Rzymianie nie chcą przyłączenia do Włoch, bo nie chcą podatków, ani poboru wojskowego, od których są wolni. Ideałem ich jest rząd municypalny pod konstytucyjném zwierzchnictwem papieża, z włoską załogą. Jest to stary projekt kardynała d'Andrea, jedyny wykonalny. Ojciec święty nie potrzebowałby podpisywać, jak czyni dotąd, wyroków śmierci (podpisywać moralnie, bo kiedy potwierdza wyrok śmierci, oddaje akt niepodpisany, kiedy zaś ułaskawia, nie zwraca aktu), co jest szkaradną sprzecznością z urzędem namiestnika Chrystusowego; nie potrzebowałby mieć ministrów policji, będących zarazem wice-kancerlingami św. rzymskiego kościoła i naczelnikami zbirów i szpiegów; nie potrzebowałby mieć trybunału konsulty świętéj, złożonego z samych prałatów i mszalnych księży, skazujących ludzi na wygnanie, do ciężkich robót i na śmierć zaocznie i w największéj tajemnicy i t. d. — słowem, nie byłby zmuszonym do krzyczącego systemu nielegalności i niesprawiedliwości, który niżéj już dziś prawie stawia państwo papiezkie od Moskali w Moskwie, gdyż system Moskali w Polsce nie ma równego sobie na kuli ziemskiéj.

Jednak takiemu rozwiązaniu — raczéj na korzyść niż na szkodę papieztwa — przeszkodzić może wmieszanie się Prus do sprawy rzymskiéj, które rozjątrzy Włochy i skłoni je do zaboru. Prusy zdają się być gotowemi do wystąpienia w obronie papieża i doczesnéj jego władzy. Dwór rzymski ze swéj strony z duszą i ciałem oddaje się Prusom.

Już don Margotto zaczyna śpiewać hymny na cześć króla Wilhelma i prorokuje, że szlachetna Moskwa wrychle się nawróci. Wszystko, co żyje w Watykanie, staje się od dziśdnia moskiewskiém.

Baron Arnim udał się do Berlina i do obozu z ważnemi propozycjami rzymskiego dworu, z oświadczeniem, że ojciec święty oddaje się całkiem pod opiekę króla Wilhelma. W razie niebezpieczeństwa pułk strzelców niemieckich przypnie do swych hełmów pruską kokardę, a chorągiew północnoniemieckiego związku rozwiniętą będzie na zamku św. Anioła. Baron Arnim wspominał kardynałowi Antonellemu, że w razie wojny z Włochami Prusy przywrócą papieżowi utracone prowincje.

Hr. Brassier de Saint-Simon, poseł pruski, udający się do króla i do Bismarka jednocześnie z bar. Arnimem, oświadczył krótko i węzłowato p. Visconti-Venoscie, że zajęcie państwa papiezkiego przez Włochy Prusy uważać będą za *casus belli*. Baron Arnim zaś, udając się — acz mocno chory — do Berlina, miał długą konferencję z kardynałem Antonellim i otrzymał z rąk jego ważne papiery, kompromitujące Francję i cesarza Napoleona.

Nie wiem, czy te afekta pruskie są szczerą komedją; ale to pewna, że w Rzymie dano się złapać na tę wędkę, i że Watykan zakochał się na śmierć w Prusach, jak dwudziestoletni chłopiec w staréj kokietce. Niebawem ma się ukazać w sprawie rzymskiéj nota pruska. Rząd włoski jest mocno zaniepokojony wyzywającą postawą Prus, która go zmusi do rychlejszego zapewne działania niż zamierzał.

Tymczasem między Francją a Rzymem nastąpiło coś nakształt dyplomatycznego zerwania. Msgr Chigi przybył do Rzymu, a margr. Banneville odwołany został do Paryża i przejeżdżał wczoraj przez Florencję.

Dziwna tu obiega pogłoska: twierdzą, że król Wilhelm i car Aleksander ofiarowali przytułek papieżowi w Berlinie i w Petersburgu, w razie gdyby był zmuszony do opuszczenia Rzymu. Ofiarowanie nanowo Malty przez Anglję jest bajką. Od sześciu lat z górą lord Palmerston ofiarował ją papieżowi, a p. Odo Russell nie miał wcale potrzeby ponawiania téj uroczystéj ofiary. Malta znowu jest na zawołanie ojca świętego, który może się tam co dzień udać jak do własnego domu. — Pałac wielkich mistrzów maltańskich przygotowany dla niego w mieście Lavalette.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Sekcja szkolna rady miejskiéj uchwaliła na posiedzeniu dnia 25 lipca r. b. odbytem, udzielić p. Szymonowi Dankowiczowi prow. dyrektorowi przy szkole głównéj izraelickiéj remunerację w kwocie 100 złr., a to z uwagi, że tenże obok zwiększonéj pracy z powodu zaprowadzenia w téj szkole klas równorzędnych, dał dowody niezmordowanéj gorliwości w pełnieniu obowiązków swoich.

W sprawie zakładania szkół dla dorosłych, gminy przyjęły następujący

PROGRAM:

1) Każda gmina dopełnia wybór jednego ze swych „stałych mieszkańców człowieka statecznego" na substytuta mego, który ma swoje utrzymanie, po największéj części z gospodarzy rolnych lub téż ich synów.

2) Po dopełnieniu wyboru tego, zwierzchność gminna wydaje wyborcy swe „upoważnienie" na substytuta i przysyła go na naukę do punktu zbornego, gdzie udzielone mu będą wszystkie zdobyte przezemnie sposoby łatwego uczenia czytania i pisania.

3) Po złożeniu odpowiedniego egzaminu przez substytuta, wydają się mu stósowne zaświadczenia, upoważnienie i instrukcja, którą sie kierując w krótkim czasie wyuczy całą gromadę czytać i pisać.

4) Następnie każda gmina otrzymane przez substytuta powyższe dokumenta ogłasza gromadzie, co stanowi istnienie już szkoły dla dorosłych w gminie, przeznacza miejsce do nauki, spisuje na listę wszystkich nieumiejących czytać bez względu na wiek, płeć i wyznanie, listę tę poświadcza i mnie przesyła.

5) Po ukończeniu kursu gmina na zasadzie odbytego egzaminu w obecności proboszcza, właściciela obszarów dworskich i innych zaproszonych osób, wydaje substytutowi memu świadectwo, że tenże spisanych na liście ludzi wyuczył czytania i świadectwo to przesyła się do mnie, celem przedstawienia go wysokiemu wydziałowi krajowemu.

6) Jeżeli w gminie nie ma ani jednego mężczyzny lub kobiety, któryby umiał czytać, w takim razie gmina wybiera na substytuta i takiego, który wcale nic nie umie. Tu zachodzi ta okoliczność, że ten co umie już czytać i pisać, daleko prędzéj przywłaszcza sobie sposoby nowego systemu uczenia, poświęcając czas tylko od jednego do dwóch tygodni, a nic nieumiejący musi poświęcić czas na naukę cały miesiąc.

7) Ponieważ za wyuczenie się sposobów „jak należy uczyć czytać i pisać w krótkim czasie" wybrany na substytuta żadnéj opłaty nie uiszcza i nigdy uiszczać nie będzie, a zatem własność mą nabywa dla siebie za darmo, przeto i on naukę darmo udziela gromadzie, nie wymagając od nikogo z góry żadnego wynagrodzenia. Nie wzbrania się jednak substytutowi przyjmować od uczących się prezenta czy to w naturze lub w pieniądzach, jeżeli ci już po wyuczeniu się czytania zechcą dobrowolnie okazać mu za jego pracę i trudy swą wdzięczność. Jeżeliby zaś kto życzył sobie naukę pobierać nie razem z gromadą lecz osobną, wtenczas wynagrodzenie za czas osobno poświęcony zależy od wzajemnego porozumienia się dyrygującego nauką, tj. substytuta z chcącym się uczyć.

8) Jeżeli kto z chcących zostać substytutem nie chce lub nie może utrzymać się swoim własnym kosztem podczas tak krótko-trwałéj nauki w punkcie zbornym, w takim tylko razie gmina daje mu forszus na utrzymanie życia w miarę swego ocenienia tak pod względem odległości punktu wytycznego jako i czasu trwania nauki, co wszystko wynosi bardzo małą nic nieznaczącą kwotę.

Serdeczne i nader gorliwe podjęcie téj nowéj instytucji w kraju przez przewielebne duchowieństwo, przezacnych właścicieli obszarów dworskich, szlachetną inicjatywę zwierzchności gminnych i przez przeważny wpływ c. k. starostwa zdziałało, „że już na dzień 1 września r. b. wszystkie 112 gmin, a zatem cały powiat wadowicki, będzie miał szkoły dla dorosłych bez względu na to, czy w jakiéj gminie jest szkoła dla dzieci, lub téż jéj nie ma zupełnie."

Kiedy przy zakładaniu szkół dla dzieci chodzi przedewszystkiém o wzniesienie odpowiednich budowli na szkoły i utrzymanie tychże kosztem gminy, co przy najżywszych naleganiach wszystkich ludzi dobréj woli nakłonić ją do tego trudno czy to z powodu ogólnie grasującéj apatji, czy téż ubóstwa, to dzisiaj przy zakładaniu szkół dla dorosłych według naszego systemu, idzie tylko o wybór człowieka statecznego, gotowego do poświęceń, tj. do bezpłatnego nauczania. Że zaś do ofiar i poświęceń zdolną jest poruszyć tylko religja i patrjotyzm, jak tego dotykalne już są dowody, więc i ta trudność wyboru sama przez się jest usuniętą. Nie masz bowiem ani jednéj parafji, w któréjby się pod wpływem dusz-pasterza nie znalazł człowiek bogobojny i nie zechciał poświęcić dla swojéj gromady, jako najbliższéj braci, jednéj godzinki dziennie na jéj wyuczenie.

Twierdzenie to jest sparte na faktycznych przekonaniach podczas obecnego mego objazdu w powiecie wadowickim.

W imię więc téj prawdy, tudzież na mocy okólników wydanych przez konsystorze jeneralne dyecezji krakowskiéj i tarnowskiéj upraszam najuprzejmiéj wszystkich wielebnych księży plebanów o ogłoszenie z ambon swoim parafjanom powyższego programu, a następnie o wskazanie gminom do upoważnienia na substytuta mego takiego mężczyznę lub kobietę, któryby z miłą chęcią poświęcił się na dyrygującego oświatą dorosłych dla swéj gromady bezpłatnie.

Na mocy zaś dekretu wysokiego wydziału krajowego do l. 3291 polecającego mi rozpowszechnienie czytania i pisania pomiędzy dorosłymi, wzywam uprzejmie „wszystkie gminy w całym kraju," aby w zastósowaniu się do powyższego programu, każda z nich jednego ze swych stałych mieszkańców natychmiast wyboru na substytuta dopełniła, dla tego, ażeby po otrzymaniu odemnie stósownego zawiadomienia o czasie i miejscu zboru, bez najmniejszéj już straty czasu, wyborcę wraz ze swém upoważnieniem do wytycznego punktu przysłała.

Dla tém szybszego przeprowadzenia mych prac w innych powiatach, obecnie wniosłem już stósowne podania o dostarczenie mi potrzebnych materjałów, do wydziałów rad powiatowych: chrzanowskiego, bialskiego, żywieckiego, myślenickiego, wielickiego i krakowskiego jako do koła, przyległych powiatowi wadowickiemu, spodziewając się, że do ukończenia mych prac w tymże powiecie, tj. do dnia 1go września b. r. potrzebne załączniki do Wadowic w najkrótszéj drodze jak najrychléj przysłane będą.

Wadowice, 8 sierpnia 1870.

Michał Józef Konstantynowicz
założyciel szkół dla dorosłych w całym kraju.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Krzeszowice, *8 sierpnia*. — Paul de Kock w swoim *L'amant de la lune* utrzymuje, że kto z mieszkańców Paryża widział w życiu swém las lub morze, a jeżeli można oboje, ten dla swych współobywateli Paryżan jest przedmiotem podziwu i niezwykłéj ciekawości; chętnie oni przebywają w jego towarzystwie i słuchają zajmujących opowiadań o tych dwóch cudach przyrody.

Zdaje nam się, że niedługo podobnym przedmiotem niezwykłéj ciekawości stanie się dla mieszkańców Krakowa ten, kto choć raz w życiu odważy się przejechać pociągiem spacerowym do Krzeszowic, ztamtąd wózkiem pozwoli sobie zrobić wycieczkę do tenczyńskiego zamczyska, lub spojrzyć z galeryjki klasztoru w Czernej na ten padół płaczu, albo wreszcie poważnie *per pedes Apostolorum* podąży do tenczyńkich stawów na kufelek wybornego piwa. Gości bowiem przybywających tu spacerowemi pociągami dużo mniéj jak dawniéj. Dawniéj téż wycieczki w okolice Krzeszowic odbywać było można w sposób bardziéj urozmaicony.

W dworcu tutejszym oczekiwały krakowskich sportsmanów chłopskie kobyłki od pługa; przemieniające się w dzień spacerowych pociągów w wierzchowców, a krakowska młódź handlowa, co cały tydzień stojąc za kasą stworzoną jest niejako na infanterją, w dnie podobne przemieniała się w jazdę i na smutnéj fizjonomji rosynantach bawiąc się w nowoczesnych Don Kiszotów i Sanszopansów eskortowała wiozące się na furkach krakowskie swe Dulcynee.

Zdarzało się niejednokrotnie, że towarzysz podobnéj lekkiéj jazdy, zamieniać się nagle musiał w karabiniera, schodzić *nolens volens* z wierzgającego rossynanta i odbywać resztę spaceru pieszo, a zdarzało się to częściéj, jakby kto myślał, bo trzeba sobie przypomnieć, że za owych czasów nie było jeszcze w Krakowie szkoły ekwitacyjnéj, a młodzież ot tak na ochotnika, bez żadnych przygotowawczych teoretycznych nauk, znajdywała w Krzeszowicach jedyną sposobność ćwiczyć się praktycznie w téj rycerskiéj sztuce.

Nie wiemy doprawdy, bo tak głęboko statystyką nigdy nie zajmowaliśmy się, czy w skutek wielkich wojen wstrząsających światem od lat kilku ubyło tyle koni, że ich zabrakło w Krzeszowicach, dość, że od lat kilku jazda konna dla zwykłych śmiertelników należy u nas do marzeń, a Ryszard III gdyby żył w tych czasach i przybył do Krzeszowic w dzień świąteczny spacerowym pociągiem, nie dostałby z wszelką pewnością konia choćby za królestwo.

Zawsze jednak jest faktem, że ś. p. wierzchowce ściągały niegdyś więcéj młodzieży do Krzeszowic, któréj teraz z wielkim żalem płci pięknéj jakoś coraz mniéj do nas przyjeżdża. Ale gdyby to tylko młodzież. Niestety całe *gros* publiczności krakowskiéj rozlubowało się jakoś tak wielce w nielicznych swych publicznych ogrodach i ogródkach i w bliższych swych znanych z piękności okolicach, gdzie łatwiéj jak u nas spotkać się można z dobrą kawą i śmietaną, gdzie piwa dostanie w obfitości, a lody nie należą do rzeczy nieznanych, iż uważa za zbytek jeździć do Krzeszowic, gdzie aby się prędko i taniéj posilić, należy brać ze sobą owe miłe torby, kosze i koszyczki, które bynajmniéj nie przyczyniają się do uprzyjemnienia podobnych wycieczek.

Nikt jednak nie zaprzeczy, że kto chce dłuższy czas spędzić na wsi, ten nie znajdzie bezwątpienia milszéj od Krzeszowic siedziby. Jak tu cicho, jak tu swobodnie, w tém wśród pól i ogrodów, przy saméj kolei żelaznéj położoném siole, co ma wszystkie przymioty wsi a wiele z przyjemności miasta, bo kto zna Krzeszowice, ten wie, że lepiéj one zabudowane od niejednego z naszych miasteczek. Jak tu rozkosznie w tych cienistych alejach; pod cieniem odwiecznych lip i kasztanów, wśród woni kwiatów, jakże swobodnie się oddycha w skwarne dnie lata!

Wie z nas nie jeden, jak to miło uwolniwszy się od obowiązków jakie nas wiążą z miastem, pomyśléć sobie zbudziwszy się pewnego pięknego poranku na takiéj krzeszowickiéj villegjaturze: Nic! zupełnie nic dziś robić nie potrzebuję!

Człowiek budzi się gdzieś koło 10-éj, wyspoczywany, w różowym humorku, spotyka się z również dobrze usposobionymi ludźmi, w rozmowie też nie wyczerpany przerozmawia i przespacerowuje zwykle dzień cały; jeżeli mu się przykrzy, to weźmie jaką lekką powiastkę lub gazetkę, aby zdrzemnąwszy się przejść nad nią w najprzyjemniejszy sposób do porządku dziennego, t. j. do zwykłéj a tak miłéj polskiemu sercu bezczynności.

Przytém nie mamy tu żadnych a żadnych zmartwień, chyba, że policzymy do nich zważoną śmietankę do kawy (co nieraz się przytrafia) lub niedość wystałe piwo. Są wprawdzie malkontenci, którym nigdy i nigdzie dobrze nie będzie, ludzie co chorują na dolegliwości moralne, na rozprężliwość imaginacji i łakomstwo serca. Ludzie ci przyjeżdżają tu uskarżyć się przyjaznéj przyrodzie i po niejakim czasie wracają do domu uleczeni.

Ludzi tych poznasz po ich zamiłowaniu do muzyki. Taki cierpiący na niestrawność serca zaraz po przybyciu do Krzeszowic kupuje sobie harmonikę i przy jéj akompanjamencie w nocy księżycowe nuci sentymentalnie i z pewnym coraz mocniejszym naciskiem: *Du du liegst mir im Herzen.* Ów cierpiący na duszność sercową przywozi gitarę i przy otwartém oknie intonuje „Towarzyszko życia wiosny, powiernico tkliwéj duszy, — Brzmiących strun twych dźwięk żałosny, niech westchnienia me zagłuszy." Czasem bywa to tęschnota za bliską rodzinną stolicą, za poczciwym Krakowem, i wtedy zda się takiemu melancholikowi, że spaceruje po krakowskim praterze przy mogilskiéj rogatce, że wstąpił do strzeleckiego ogrodu i przy dźwięku „Marsza egipskiego" lub „Meksykańskiego hymnu," patrzy w śliczne oczka kokietującéj go przez bismarkowskie szkiełka panny Amelji czy tam Honoraty.

Nagle czuje, jak mu się robi gorąco, wychodzi z ogrodu, dąży ku sodowéj altance i o dziwo!... w jednéj z tych jak ją obecnie zowią orzeźwialni zda mu się, że widzi ową niestety tak wcześnie zgasłą nowoczesną krakowską Hebe w jéj historycznym czarnym eksamitnym obcisłym kaftaniczku z kruczemi loczkami zwitemi koło figlarnéj małéj główki, ubranéj w czarny marynarski lakierowany kapelusik, z czarném płomienném oczkiem strzelającém z różowéj buzi, ją, co pierwsza poczęła rzeźwić sodą rozgorzałe jéj urodą serduszka Krakowian, i zdobywszy je szturmem, winnaby jak Kulczycki wiedeńskie kaffechauzy, zdobić *in effigie* wszystkie altanki sodowe krakowskie. I mimowolnie z zdumionych ust wydobywa mu się okrzyk zdziwienia: „Kaziu! Kaziu!.."

Za chwilę czuje, jak ktoś silnie szarpie go za ramię. Biedaczysko!... nie wiedział, że to był sen tylko a przed nim stała przestraszona żona.

Środkiem wybornym przeciw cholerze jest roślina arabska zwana *Gats;* tak pisze pewien dziennik madrycki.

— Sprawcą zabójstwa dokonanego w Pradze na staréj Humpoletz według śledztwa policyjnego i własnego następnie zeznania, okazała się młoda 21-letnia kobieta, żona zecera Safcik. Po spełnieniu czynu zwierzyła się z tém swojéj matce wdowie po krawcu. Morderstwa dokonała ona za pomocą siekiery, a potém nożem kucharskim odrąbała swojéj ofiarze głowę i nogi.

Zaburzenia robotników w Gracu wybuchły 8 t. m. w trzech fabrykach i przybrały tak groźny charakter, że dyrektor jednéj fabryki udał się do policji, aby załogę skonsygnowano. Robotnicy żądali podwyższenia płacy, zmniejszenia czasu roboty i wydania kassy robotników. Dyrektorowie fabryk widzieli się zmuszeni poczynić w tych punktach ustępstwa, w skutek czego robotnicy powrócili do pracy. Nie tak szczęśliwie udało się właścicielom drukarń, nie mogli oni dojść do porozumienia się z zecerami, którzy nową zmową zagrozili. Naczelnicy fabryk mieli się 9 t. m. udać do namiestnika Kübecka z żądaniem rozwiązania stowarzyszeń robotniczych.

Pies wściekły pokąsał w Temeswarze 12 osób, częścią dorosłych częścią dzieci. Zmarło-z nich 10, 2 wyratowano.

Przy bombardowaniu Saarbrücken sprawozdawca do dzienników angielskich p. Legge zbyt się naprzód wysunął i kula francuzka roztrzaskała mu głowę.

Kartaczownica. — Francuzkie to działo organkowe zbudowane jest podług podobnego systemu, jak kartaczownice belgijskie z fabryki pp. Christophie i Montigny. Francuzka kartaczownica ma 25 luf karabinowych, osadzonych równolegle w cylindrze ze spiżu, na podobieństwo dawniejszych rewolwerów. Na tym cylindrze znajdują się dwie antaby służące do zamknięcia działa i do kierowania niém. W tarczy zamykającéj z tyłu cylinder, znajduje się 25 otworów dla tyluż nabojów i należących do nich ćwieków perkusyjnych, t. j. służących do zapalania nabojów przez uderzenie; ćwieki te są ruchome, tak, że się posuwać mogą naprzód i w tył, przednia ich część jest zaostrzona, tylna zaś płaska. Do téj tarczy przymocowany jest śrubami mechaniczny przyrząd służący do dania ognia, dający się odjąć i zupełnie rozebrać. Przyrząd ten składa się z tarczy stalowéj, ruchoméj, t. j. dającéj się naprzód i w tył posuwać z 25-ciu zameczkami; zameczki te zaś są to stalowe sprężyny spiralne z przytwierdzonemi do nich cylindrowemi ćwiekami. Naciągnięcie tych wszystkich zamków odbywa się za pomocą innéj znowu tarczy, a wystrzał następuje przez zesunięcie téj tarczy za pomocą korby znajdującéj się z boku po prawéj stronie przyrządu do zamykania. Nabicie w nader szybki odbywa się sposób, na komendę zakręca oficer cokolwieczek korbą, w skutek czego tarcza służąca do naciągania usuniętą zostaje na bok, a wszystkie 25 zameczków zwolnione z natężenia, w którém przez naciąganie pozostawały, t. j. cylindrowe ćwieki, przytwierdzone do sprężyn, uderzają siłą ściągających się znowu sprężyn w tylną płaską część ćwieków perkusyjnych i wbijają je w naboje (zaopatrzone naturalnie w jakiś materjał, eksplodujący w skutek uderzenia) i tak wystrzał następuje, a to tak szybko, że ani sekunda nie upływa pomiędzy nim a obróceniem korby. Naraz następuje salwa ze wszystkich 25 luf; minuta nie upływa a nowa salwa następuje.

P. Teofil Zarębski proszony jest w interesie własnym o zgłoszenie się do redakcji *Kraju* lub przesłanie jéj swego adresu.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Zenon Dunin w. d. z Rossji. Stefan Drzewiecki inżynier z Paryża, Kazimierz Makowiecki z Rossji, August Serres inżynier z Wiednia, Berta Kr. Gorszutte z Czerniowic, Ema Bronięcka z Czerniowic, Antoni Wojciechowski z Poznania, Czesław Jaruszczyński w. dóbr z Rossji, Franciszek Szymanowski wł. dóbr. z Galicji, Zygmunt Mozelowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Zenon Pilcicki dr. med. z Warszawy, Hr. Sołtyk nadporucznik z Galicji, Zygmunt Raciborowski ob. z Galicji, Władysław Mieroszewski wł. d. z Królestwa, Ferdynand Birmann kupiec z Mysłowic, Roman Kontorski ob. z Radomia, Stanisław hr. Ostroróg w. d. z Królestwa, Ks. Stanisław Piotrowski wikary z Niegowici, Stanisław Felonek ob. z Galicji, Dr. Adolf Szolay dzierżawca z Królestwa, Karol Szolay i Flora Weselińska z Królestwa, Melanja Korczyńska żona adwokata z Bukaresztu, F. Jaskólski z żoną kup. ze Lwowa, Franciszek hr. Mycielski w. d. z Galicji.

Część urzędowa.

— Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora w Czerniowcach Wacława Jastrzębskiego na tę samą posadę do Lwowa, a do Czerniowic mianował na opróżnioną posadę adjunkta sądu krajowego we Lwowie Ignacego br. Szymonowicza.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądu pow. Ludwika Krzyżanowskiego z Kęt i Karola Cierlińskiego z Przeworska, zastępcami prokuratora w Krakowie.

— Andrzéj Oskard radca szkolny i inspektor szkół średnich, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Odezwa. — Dnia 1 września r. b. rozpocznie się we Lwowie kurs nauki telegraficznéj, w celu wykształcenia kandydatów do skompletowania stanu urzędników c. k. rządowego instytutu telegraficznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

(Dalszy ciąg.)

Dlatego też właśnie, że ten rodzaj interesów spekulacyjnych umożebnia korzystanie z nizkich kursów; bo się nigdy nie jest zaangażowanym absolutnie, jak przy operacjach nieograniczone ryzyko inwolwujących, nie wolno i nie powinno się nigdy pozostać bez nowéj operacji, nim się poprzednio zawarty zakończy interes. Mogłoby się bowiem wydarzyć (i najczęściéj się to wydarza), że właśnie po spadku 50 lub więcéj guldenów na sztuce, zniechęcony spekulant nie robi interesu nowego, a wtedy właśnie zaczynają się ceny poprawiać i papiery iść w górę, kiedy on stanął na uboczu.

10. Operacje więc te winny się odbywać systematycznie podług metody opartéj na loicznem obrachowaniu, które powiada: że premiowe operacje rozłożone być winny na oddziały czyli ustępy i nigdy nieprzerywane w jednym kierunku... póki się z szeregu skombinowanych operacji nie okaże i nie zrealizuje zysk.

Kursa się zniżają i podnoszą to w skutek normalnych, to nadzwyczajnych okoliczności.

Nie jest to więc kabała lub rzut garści złota na chybił trafił; tylko prosty rachunek, zatwierdzony doświadczeniem.... że mając szansy (z ograniczeniem ryzyka swego) korzystania z dobrych konjunktur giełdy, w interesie premiowym systematycznie prowadzonym straty do zysku są w stosunku odwrotnym kwocjentów, za jakie tu uważać można: ograniczenie ścisłe i a priori straty w przeciwstawieniu do możliwego zysku nieograniczonego.

11. Zespolenie kilku osób i złożenie gotowego kapitaliku, którego ruszać nie wolno, ma tę praktyczną stronę: że niewprawny w manipulacje tego rodzaju spekulant ofiaruje na próbę stosunkowo małą sumę — daléj zaś, że przyjęcie planu przez kilka osób: by urywkowych, niesystematycznych nie podejmywać operacji, tylko operować racjonalnie, zapewnia niejako przeprowadzenie projektu w zupełności, a tu tylko wytrwałość i niecofanie się przed trudnościami, o których niżéj, zapewniają wielkie szansy zysku z operacji pokrytych.

Trudności, o których mowa, są następujące:

Senzale niechętnie podejmują się pośredniczenia w spekulacjach premjowych. Raz powiadają, że znaleźć nie mogą ludzi w techniczno-giełdowym języku dobrych (*gut*), którzyby chcieli zrobić taki interes; drugi raz, że premje bardzo drogie itp. i kończą zawsze radą, że lepiéj prościéj i bez ambarasu kupić, dać pokrycie i wyczekiwać zysku.

Zbytecznėm byłoby powtarzać, że wymówki podobne nic nie warte, że zapewnienia ogólnikowe Senzala, czy instytutu, „iż to rzecz prosta," „że obawa straty płonna" etc. od katastrofy, od ruiny nie ochronią, ale często naiwny i niecierpliwy dyletant daje się zbić z toru. Potém kiedy mu przyszła myśl do głowy, żeby samemu próbować zrobić zamierzony interes, nie wie, do kogo się udać, albo natrafi istotnie na człowieka, który nie jest jak wyżéj powiedziano: „gut". To niecierpliwi i zraża i w ostatniéj pretensji stawia przeszkody przeprowadzeniu systematycznemu premjowych spekulacji na ograniczenie straty obliczonych. — W spółce zaś takiéj jeden spólnik się znajdzie, który ma czas i zdobędzie sobie wiedzę, znajomość ludzi i rzeczy i choć na ustroniu stojąc, potrafi podług ułożonego i przyjętego planu robić operacje regularne, by nie wyjść z interesu i nie opuścić szansy korzystnéj.

To jest jedyny racjonalny sposób dla spekulantów prywatnych nie zaawanturowania się i przedstawiający możliwość ryzykowania mniéj a zyskania więcéj

Rozumié się samo z siebie, że szanse większych lub mniejszych korzyści zależą od wielu okoliczności zewnętrznych, w każdym razie jednak pogląd przedmiotowy i zdrowy na rzeczy najwięcéj się przyczynia do otrzymania rezultatu pomyślnego — a w spekulacjach finansowych trzeba się starać o dobre informacje i uprzytomnić sobie interesa i położenie przedsiębiorstw przemysłowych lub bankowych, żeby mieć wyrozumowaną podstawę do operowania w pokrytéj nawet pozycji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 9 sierpnia 1870 r.

	od zlr. c.	do zlr. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 50	do 5 12½
„ pszen. jaréj	4 50	5 —
„ żyta	3 15	3 35
„ jęczmienia	2 50	2 75
„ owsa	2 25	2 50
„ grochu	3 50	4 —
„ jagieł	6 —	6 50
„ fasoli	3 50	4 50
„ tatarki	2 50	3 30
„ prosa	3 25	3 50
„ rzepaku zimo.	7 50	— —
„ ziemniaków	1 10	1 20
Centnar wied. siana	1 25	1 60
„ „ słomy	1 —	1 20
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 23
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 50	3 —
„ okow. 80° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 —	— —
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ „ wieprzowiny	— 25	— 28
„ „ cielęciny	— 20	— 25
„ „ baraniny	— 24	— 26
„ „ szmalcu wie.	— 42	— 45
„ „ sadła	— 45	— 48
„ „ masła	— 45	— —
„ „ oliwy do św.	— —	— 36
„ „ świec stear.	— 68	— 70
„ „ świec łojow.	— 44	— 46
„ „ mydła	— 30	— 34
„ „ soli	— —	— 7
Sąga drzewa opałowego bukowego	— —	15 —
olszowego	10 50	— —
sosnowego	9 —	— —
jodłowego	8 —	— —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli laryszowskich	— —	24 —
„ dąbrowskich	— —	20 —
Cent. netto węgli larysz.	— —	— 70
„ „ „ dąbrow.	— —	— 44
„ „ „ kowalskich.	—	— 70
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 40
Kopa jaj kurzych	— 85	— 90
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 56	— 64
Miarka kaszy tatarczanéj	1 25	1 28
„ „ pszenicznéj	1 25	1 28
„ „ perłowéj	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 80	— 85
„ pęcaku	— 80	— 85
„ kaszy jaglanéj	— 85	— 90
Cent. mąki pszenicznéj	8 30	12 50

Sporządzono w biórze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: Za komis. targow.
Michał Łacikowski. *Siermontowski.*
Adam Ciechanowski.

Lwów, 7 sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj*). Upały które z początkiem tego miesiąca bez przerwy kilka dni panowały wpłynęły korzystnie na postęp rozpoczętego już wszędzie żniwa. Jeżeli jeszcze i nadal potrwa stan dzisiejszy, większa część żniwa zostanie ukończoną, a ich rezultat będzie pomyślny. Ceny frachtu poszły w górę, gdyż wieśniacy zajęci są robotą w polu.

Ruch w handlu towarowym nie podniósł się ze stagnacji, jakkolwiek na niemieckich ko-

lejach żelanych zrobiono już wielkie ułatwienia. Komunikacja z Wrocławiem, która wprawdzie od rozpoczęcia wojny nie została przerwaną, została znacznie rozszerzoną, gdyż największą część wojska i przyborów wojennych wysłano już na teatr wojny. Od 3 sierpnia przywrócona została także i komunikacja ze Szczecinem i można już tam wysyłać towary z Galicji tudzież odbierać ztamtąd przesyłki. Według telegramu odebranego z Wiednia, wszystkie gatunki towarów mogą być posyłane do Bawarji, do Monachjum i Norymbergji, gdyż bawarskie koleje żelazne rozporządzają już potrzebnemi środkami komunikacji. — Na prośbę patrjotycznego towarzystwa pomocy w Wiedniu, rada administracyjna kolei Karola Ludwika postanowiła wszystkie dary dobroczynne osób prywatnych i towarzystw na korzyść rannych żołnierzy armji francuzkiéj i pruskiéj wysełać bezpłatnie podczas trwania wojny. Posyłki te muszą być opatrzone w zwykły certyfikat a nadto jeszcze w certyfikat przez towarzystwo niesienia pomocy lub jego filje. — Ponieważ przywóz nafty z zagranicy morzem osłabł, więc handel naftą galicyjską ożywił się nadzwyczajnie, a ceny poszły w górę. Za naftę 42—45° płacono 15 złr. 50 c. do 16 złr.

Ruch w handlu zbożowym nie ożywił się w ubiegłym tygodniu. Przyczyny tego objawu są widoczne. Na targach jest ruch słaby, potrzeby konsumcji zmniejszyły się znacznie, gdyż są już młode kartofle, a obawy z powodu toczącéj się wojny nie pozwalają rozwinąć się wywozowi, jakkolwiek popyt na owies i żyto jest dość wielki. Nadto jeszcze spadają ceny za granicą, to też zapasy w Galicji nie mogą być korzystnie sprzedane. Na wszystkich większych targach w zachodniéj Galicji zakupiono dla Prus i nie bardzo znaczną część żyta i owsa. W Brodach zakupiono 1000 korcy żyta. Loco Lwów ceny były następujące: pszentca 170 f. 8 złr. 50 c., żyto 160 f. 4 złr. 70 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 50 c., owies 100 f. 3 złr. 20 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 10 złr, żyto stare 160 f. 6 złr. 80 c. nowe 6 złr., jęczmień 6 złr., owies 100 f. 4 złr. 30 c. Z powodu żniwa przywieziono na targ mało zboża. Tarnów: pszenica 170 f 9 złr. 40 c., żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 140 f. 5 złr. 50 c., owies 100 f. 4 złr. Ruch był słaby. Rzeszów: pszenica 170 f. 9 złr, 40 b., żyto 160 f. 5 złr. 80 c, jęczmień 140 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Ruch był bardzo słaby. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 140 f. 4 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Wojna i brak przywozu wpłynęły na osłabienie handlu. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 4 złr., owies 100 f. 3 złr. 10 c. Z powodu żniwa ruch był słaby, przywóz mały.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygoduiu koleją lwowsko-czerniowiecką 2300 sztuk i odesłano je zaraz do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 800 sztuk wołów,

— *Pierwszy polski zakład gorzelniczy we Lwowie.* Pod tą nazwą zamierzają pp. dr. Rudolf Günsberg, profesor przy akademji technicznéj we Lwowie i Rudolf Streckenbach gorzelnik i zarządca dóbr w Ponikwie, otworzyć zakład mający na celu kształcenie gorzelników praktycznie uzdolnionych odpowiednio stosunkom kraju naszego, a posiadających zarazem i niezbędnie potrzebne naukowe i techniczne wiadomości. Oprócz tego ma także zakład ten służyć właścicielom dóbr i posiadaczom gorzelni za bióro wywiadowcze we wszystkich sprawach gorzelnianych, być im pomocą radą i czynem przy budowie nowych gorzelń i przerabianiu dawniejszych, przy zamawianiu aparatów itp. Program zawierający plan organizacyjny zakładu został rozesłany, a zakład ma dnia 1 października b. r. wejść w życie.

Pochwalamy najzupełniéj zadania, jakie w programie jest postawione, a mianowicie położenie głównego nacisku na praktykę, która też w planie naukowym główną odgrywa rolę, obok tego ograniczenie teorji do tego tylko gorzelnikowi, jako specjaliście jest koniecznie potrzebném. Również praktycznie obmyślaném jest wyrzeczenie, iż „wszystkie objęte teorją przedmioty mają tworzyć ile możności zamkniętą całość, bez wymagania szczególniejszych nauk wstępnych.“ My zbyt często skłonni jesteśmy do rozstrzeliwania sił uczącego i ucznia w programach naszych, dla tego nie możemy dość pochwalić silnego skupienia, jakie w programie szkoły gorzelniczéj spostrzegamy.

Lecz właśnie dlatego, że życzymy najszczerzéj powodzenia nowo powstającemu zakładowi, obawiamy się czy zbyt wygórowana opłata, jaką uczniowi uiścić są obowiązani, nie udaremni skutku. Trzysta guldenów w 1½ roku saméj opłaty szkolnéj, prócz ubrania i utrzymania, wydaje nam się być sumą zbyt wysoką dla tych, którzy u nas gorzelnictwu się poświęcają, a postanowienie wyjątkowe, które dozwala przyjmować już praktykujących gorzelników wprost na dwa półrocza za złożeniem 100 złr: na naukę ½ roczną, a następnie 50 złr. za dyplom, także nie zachęci do wstępywania.

Życzymy przeto, aby pp. założyciele, obliczywszy się ściśle, mogli opuścić te zbyt zdaniem naszém wygórowane opłaty, gdyż takowe pewnie wejście do zakładu dla wielu uczynią niemożliwem. *Z Rol.*

— Z powodu obecnego położenia politycznego, komitet wystawy, która się odbyć miała w Białéj i Bilsku od 3 do 12go września r. b. za porozumieniem się z towarzystwem rolniczem krakowskiem i szląskiem postanowił odroczyć rzeczoną wystawę do sposobniejszego czasu.

Od woli wystawców zależy cofnąć przesłane komitetowi zapowiedzenia przedmiotów na wystawę lub je też pozostawić nadal w swéj mocy.

Uiszczone już od kasy wystawy należytości mogą być tamże odebrane.

W czasie właściwym wydane zostanie uwiadomienie o terminie mającéj się odbyć wystawy.

Wiadomości z teatru wojny.

Dla łatwiejszego zorjentowania się i zrozumienia obecnego położenia na polu walki, podajemy dzisiaj w krótkości cały przebieg wypadków od chwili, w któréj wojsko niemieckie do zaczepnego posunęło się działania.

Dnia 3 b. m. wyruszyło wojsko niemieckie ku granicom francuzkim; w głównéj kwaterze francuzkiéj zdaje się o tém nie wiedziano. Armja francuzka rozstawiona wzdłuż całéj granicy, dzieliła się na dwie grupy: jedna pod dowództwem Mac-Mahona w dolinie Renu składała się z jego 1 korpusu i pojedyńczych dywizji korpusu jen. de Failly i Canroberta; druga pod dowództwem Bazaina nad linją Saary, z korpusów Bazaina, Frossarda i Ladmiraulta. Canrobert stał w rezerwie koło Luneville a gwardje pod dowództwem Bourbaki'ego koło Metz. Korpusy Mac-Mahona, jen. de Failly i Frossarda wysunięte były na samą granicę, pierwszy nad rzeką Lauter, drugi aż do Bitsch, trzeci nad Saarą. Dnia 4 b. m. nie mieli Francuzi na żadnym punkcie 100,000 wojska; smutne ztąd następstwa wkrótce się okazały. Do tego jeszcze pełniła dywizja jen. Douay służbę przedniéj straży, jak wiadomo, w najnieograniejszy i najgorszy sposób. Armja pruskiego księcia następcy tronu napadła ją niespodzianie i prawie zupełnie rozbiła po kilkogodzinnéj, zaciętéj walce. Francuzi ulegli przemocy nieprzyjaciół i własnemu niemal do lekkomyślności posuniętemu niedbalstwu.

Po zajęciu Weissenburga przez Niemców skoncentrował Mac-Mahon swoje siły w Woerth; równocześnie starał się o połączenie z jen. de Failly i Canrobertem. W głównéj kwaterze francuzkiéj nie przyszło w tak stanowczéj chwili do żadnéj decyzji; Mac-Mahon zamiast silnéj i wydatnéj pomocy, otrzymał zaledwie kilka dywizji, które go nie mogły bynajmniéj dostatecznie wzmocnić i zasłonić wobec nacierającego nieprzyjaciela. Pruski książe następca tronu zmusił go do przyjęcia bitwy pod Woerth, pobił go podwójnémi siłami. Mac-Mahon cofnął się przez Froschweiler i Reichsofen (wioska na drodze z Sulz do Niederbronu) jak się zdaje w kierunku ku Nancy. Tegoż samego dnia przekroczył Steinmetz z 1 armją (korpus 7 i 8 i jedna dywizja jazdy) Saarę, a mając pod swemi rozkazami najmniéj 60,000 ludzi rozbił daleko słabszy korpus Frossarda. Obecnie armja francuzka cofa się za Mozelę, na drugą linję bojową; opierając się o warowne Metz, zdoła skuteczniéj działać. Część wojska francuzkiego rozbita, musi się na nowo organizować. Do zupełnie nienaruszonych jeszcze korpusów należy korpus Bazaina (50,000), Ladmiraulta (35,000), Bourbaki'ego (45,000), tworzący się właśnie korpus jen. Feliksa Douay, korpus ekspedycyjny i gwardja; prócz tego większa część korpusu Canroberta, razem około 200,000 ludzi. Ze strony niemieckiéj armja druga licząca 230,000 ludzi, nie była jeszcze wcale w boju. Prócz tego część armji pruskiego księcia następcy tronu także jeszcze nienadwerężona. Ogółem wziąwszy prawdopodobny stosunek sił francuzkich do niemieckich w przyszłéj walnéj bitwie, może nawet pod Metz będzie jak 2 do 3.

Dokładnych sprawozdań o bitwach pod Weissenburgiem, Saarbrücken i Woerth dotąd niema. Podajemy tymczasowo kilka szczegółów według telegramów z Moguncji:

Dziś (d. 6 b. m.) od południa do zmierzchu żywa i bardzo zacięta potyczka między Saarbrücken a Forbach. Dywizja 14 rozpoczęła bój; gdy siły nieprzyjacielskie wzrastały, posłano jéj w pomoc 3 bataljony i 1 baterję 16 dywizji, późniéj nieco jeszcze 3 bataljony, 2 baterje i oddział jazdy z 2 armji.

Zdobyto wzgórza koło Speichern, na południe od placu mustry; nieprzyjaciela odparto aż do Forbach. Tymczasem dywizja 13 posunęła się do Völklingen, zajęła Rosseln, a koło wieczora dotarła do Forbach. Jen. François zabity, bardzo wiele rannych, wiele jeńców z różnych pułków korpusu Frossarda. Liczba dotąd nieoznaczona bliżéj. Ja objąłem dowództwo. (podp.) Steinmetz.

Część 1 armji walczy przeciw korpusowi Frossarda. Dywizja 5 i część 6 wzięły także udział w potyczce. Trudna i krwawa walka Francuzów pod Speichern i Kreuzberg. Przy zapadającéj nocy przechyliło się zwycięztwo zupełnie na naszą stronę. (podp) jen. por. v. Alvensleben.

Ostatnie oddziały armji południowoniemieckiéj (Wirtembergczycy i Badeńczycy) przeszły przez Ren tuż nad granicą szwajcarską koło Bazylei. Prawdopodobnie przeznaczone są do obsaczenia Strassburga.

Obecny stan rzeczy na teatrze wojny jest, o ile rozpoznać można, następujący:

Armja francuzka poniosłszy klęski na lewém i prawém skrzydle, dokonuje koncentracji koło Metz. Naprzeciw niéj dążą trzy armje niemieckie. Armja Steinmetza prze od Saary, główną armją dowodzi król i ks. Fryderyk Karol, następca tronu Fryderyk Wilhelm jest w posiadaniu głównych linji komunikacyjnych z Paryżem i naciska na francuzkie prawe skrzydło.

Mac Mahon, jeżeli się już zebrał i ochłonął zechce zapewne osłaniać kolej do Nancy i Strassburg równocześnie—jeżeli nie, może tylko bronić przejść przez Wogezy i usuwać się ku Nancy. Terren Vogezów jest naturalną twierdzą i trzecia armia pruska napotka tu niesłychane trudności. Czy jednak armja ta napiera Mac-Mahona aby zaatakować nieprzyjaciela skoncentrowanego na lewym brzegu Mozeli, o tém niema jeszcze wiadomości.

Prusacy popełnili błąd zapewne z powodu, że się tak nagłych rezultatów nie spodziewali. Gdyby bowiem ks. Fryderyk Karol był prędzéj szedł naprzód, to byłaby mu koło Bitsch wpadła w ręce część korpusu Failly a może i Frossarda.

O posuwaniu się trzeciéj armji pisze półurzędowa berlińska *Gaz. wojenna:* „Armji pruskiego księcia następcy tronu będzie chodziło przedewszystkiém o dwie rzeczy:

1) prawdopodobnie operacje w kierunku północno-zachodnim, by się wśród ciągłych utarczek połączyć z armją 2 księcia Fryderyka Karola, a posuwając się z nią razem koncentrycznie, zmusić do bitwy główną armję francuzką;

2) zmuszoną jest ciągłą i baczną zwracać uwagę na wojsko nieprzyjacielskie stojące na południu koło Strassburga. Chcąc się zabezpieczyć przed natarciem Francuzów z téj strony, musi ich ruchy ustawicznie paraliżować.“

„O flocie francuzkiéj brakuje dotąd stanowczych wiadomości, czy jest i gdzie na morzu Baltyckiém.

Na morzu Północném krążą parowce awizowe francuzkie nie zaczepiając niemieckich okrętów.“

Wbrew temu doniesieniu, które przynosi *Börsen Cour.*, zamieszcza on wiadomość z Cranz (miejsce kąpielowe nadmorskie), że znajduje się tam zadziwiająco dużo Polaków, że kupca Johansona z Królewca wydalono ztamtąd z powodu, że dawał znaki świetlane francuzkim okrętom krążącym na morzu Baltyckiém. Wiadomości te są z sobą sprzeczne.

Na holenderskiéj wyspie Ther Schelling słyszeli rybacy silną kanonadę.

Francuzi na morzu Północném mają mieć irlandzkich i angielskich majtków, a na Baltyckie rekrutują duńskich i szwedzkich.

Pruski bataljon morski otrzymał 6tą kompanją, a port Wilhelmshafen drugą dywizją warsztatową do budowy okrętów. Jest już na ukończeniu czwarta kompanja artylerji morskiéj. Jachman formuje kadry dla nowego pułku piechoty morskiéj.

Uzbrojenia we Francji idą daléj nieprzerwanie; do 1 listopada odbierze z fabryk minister wojny nowe 220,000 szaspotów. W lipcu dostawiano tygodniowo 30,000, w sierpniu 47,000, we wrześniu będzie 52,000, a w październiku 60,000 tygodniowo. Ta ogromna szybkość pochodzi ztąd, że przez dwa lata wyrabiano pojedyńcze części, które teraz tylko składają.

W Algierze tworzą się 3 nowe pułki turkosów, przez co liczba Afrykańczyków w służbie francuzkiéj wzrośnie do 25,000.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 8 sierpnia. Wkrótce oczekują nominacji kilku jenerałów armji honwedów.

Biskup z Weissenburgu, zwolennik nieomylności papiezkiéj, ma otrzymać kapelusz kardynalski i nie powróci już do dyecezji.

Jutro rozpocznie zgromadzenie ustawodawcze żydów prawowiernych posiedzenia.

Linc 8 sierpnia. Liczni francuzcy robotnicy zajęci budową mostów pod Linz, Steieregg, Manthausen zostali przez swoich towarzyszy we Francji zawezwani, ażeby na pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucji do ojczyzny powrócili.

Grac 8 sierpnia. W fabryce maszyn Bergmana obawiano się dziś rozruchów ze strony robotników. Wojsko zawezwano. Stowarzyszenia robotnicze zostaną w tych dniach rozwiązane.

Trjest 8 sierpnia. Wczorajsze zgromadzenie ludowe pod Covedo (w Istrji) odbyło się spokojnie; przeszło 2000 ludzi, pomiędzy niemi większa połowa kobiet, było obecnych.

Berlin 6 sierpnia. Wobec oświadczeń Türra zamieszczonych w *N. W. Tagblatt*, podaje *Staatsanzeiger* do wiadomości telegram hr. Bismarka do ministerstwa spraw zagranicznych, według którego hr. Bismark jenerała Türra przyjął na życzenie cesarza Napoleona. Türr przedstawił ustnie, zaś inny lepiéj uwierzytelniony ajent pisemnie oświadczenie dworu tuileryjskiego, na które hr. Bismark ani ustnie, ani pisemnie nie odpowiedział. Türra uważano ze strony francuzkiéj jako nieprawnego, a jedynie pod względem wojskowym za użytecznego.

Jenerał Türr na to twierdzenie hr. Bismarka ogłosił następującą odpowiedź:

1) Jen. Türr znajdował się w czerwcu 1866 w Berlinie na wyraźne żądanie ówczesnego pruskiego posła na dworze florenckim hr. Usedoma i zabrał ze sobą depesze od niego do Berlina. Cel ówczesnéj podróży jen. Türra był ściśle wojskowy, podczas gdy jen. Türr z hr. Bismarkiem się układał, a ten ostatni rozwodził się nad trudnościami wojny z Austrją, przytoczył minister pruski z własnéj woli projekta względem powiększenia Francji, które już cesarzowi Napoleonowi przedstawił.

2) Jen. Türr nie rozmawiał z cesarzem Napoleonem ani podczas podróży do Berlina, ani w powrocie i otrzymał tylko powracając z Berlina na Paryż zlecenie do ks. Napoleona, które mu hr. Bismark poruczył.

3) Jenerał Türr nie mówił nigdy z hr. Bismarkiem w skutek polecenia cesarza Napoleona i jedynie udzielił cesarzowi Francuzów pisemne oświadczenie w przedmiocie wyrażeń hr. Bismarka co do powiększenia Francji uczynionych. Oświadczenie to kończyło się temi słowy: „Il me semble, que M. le comte de Bismark m'a tenu ce langage, pour le faire connaitre à votre Majesté.“ (Zdaje mi się, że hr. Bismark w téj myśli do mnie mówił, ażebym o tém doniósł w. ces. mości.)

Berlin 8 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* mówi: Od czasu, jak południowo-niemieckie państwa oparły się pogrożkom i obietnicom francuzkiego cesarza i okazały się wiernymi sprzymierzeńcami, zajmuje się głos ludu w Niemczech północnych mniéj korzyściami, jakie Prusy osięgną, jak wynagrodzeniem jak najhojniejszém Niemiec południowych.

Berlin 8 sierpnia. Klotz kieruje pruskiém ministerstwem wojny, Thile ministerstwem spraw zagranicznych. W. ks. meklenburski odjechał w misji politycznéj do Petersburga. Rossyjski następca tronu bawi jeszcze w Kopenhadze.

Monachjum 8 sierpnia. W téj chwili przybył osobny pociąg z jeńcami francuzkimi i odejdzie do Ingolstadtu. Komitet niesienia pomocy rannym odjechał na pole walki.

Monachjum 8 sierpnia. Z Karlsruhe donosi burmistrz, że tamże panuje wielki brak żywności, napojów orzeźwiających i bandaży. Ilość rannych jest tamże znaczną — prosi o zapobieżenie niedostatkowi.

Monachjum 8 sierpnia, godz. 6 wieczór. O wypadkach przy Wörth w dniu 6 b. m. donosi pierwszy bawarski korpus armji następnie: O godzinie 6 rano nastąpił wymarsz z Ingelheim ku Lobsam i Lombertsloch po przepaścistych bezdrożach.

Huk armat dał się słyszeć od strony Wörth, poczém nastąpił pochód 1 dywizji (Stefan) ku lewemu nieprzyjacielskiemu skrzydłu. Czoło kolumny stanęło tamże o godz. 1éj.

O godz. 3 przystąpiono do ataku skoncentrowanego, a o godzinie wpół do piątéj zdobyto wzgórza po zawziętéj walce.

Straty nasze są znaczne. Nieprzyjaciel cofnął się w bezładzie i ścigany przez naszą jazdę. Dywizja 2 nie brała jako rezerwa bezpośrednio udziału w walce. — Szczegółów jeszcze brakuje.

Flensburg 8 sierpnia. Donoszą z Bülk przy wejściu do zatoki Kiel: Ośm okrętów francuzkich żegluje wprost do nas.

Paryż 8 sierpnia po południu. Wczoraj i dziś panował tutaj zupełny spokój i porządek. Nad utrzymaniem porządku czuwają gwardja narodowa i gwardja paryzka.

Paryż 8 sierpnia 11 g. 50 m. przed p. Raport ministra wojny jen. Dejean do cesarzowéj wylicza uczynione przygotowania i projekta, celem zabezpieczenia obrony Paryża i zapełnienia braków w armji. Fortyfikacje Paryża będą wkrótce do stanu takiego doprowadzone, ażeby mogły wytrzymać regularne oblężenie. Obrona Paryża będzie więc zupełnie zabezpieczoną.

Braki armji mogą bezzwłocznie być zapełnione, jeżeli się postawi na plac boju 150,000 ludzi wziętych z różnych gatunków broni, którzy z klasą roku 1869, a gwardją ruchomą, stałą gwardją narodową i ochotnikami siłę 2 miljonów obrońców tworzyć będą. Broń dla nich jest gotowa, a wtedy pozostanie jeszcze rezerwa z jednym miljonem broni.

Dzienniki zamieszczają odezwę deputowanych lewicy żądającą uzbrojenia bezwłocznego wszystkich obywateli Paryża. Komitet dzienników opozycyjnych domaga się również uzbrojenia wszystkich francuzkich obywateli.

Paryż 8 sierpnia 2 g. 45 m. popołud. Nowa proklamacja cesarzowéj i ministrów odwołuje się do narodu, celem energicznéj obrony ziemi ojczystéj.

Paryż 8 sierpnia 4 g. 30 m. popołud. (Doniesienie urzędowe). Depesza prefekta z Kolmaru oddana o god. 11téj zaprzecza wiadomości podanéj przez podprefekta z Schlestadt o przejściu Renu przez Prusaków. Twierdzi on, że Prusacy posuwają się prawdopodobnie na prawym brzegu Renu w kierunku na Saverne.

Paryż 8 sierpnia 4 godz. 45 m. popoł. Urzędowa depesza donosi, iż ujęto szpiega, który był pruskim oficerem. Znaleziono przy nim następujący telegram: Odwaga! Paryż powstaje, francuzka armja będzie wziętą w dwa ognie. Szpiega odstawiono bezzwłocznie do głównéj kwatery.

Paryż 8 sierpnia. Dla wzmocnienia armji użyją także żołnierzy marynarki i pułki żandarmów (około 40,000). Cała Francja uzbraja się. Między wszystkiemi stronnictwami panuje jednozgodność. Obrony Paryża podejmie się 400,000 obywateli paryzkich. Wszystkich robotników uzbroją— nawet ludzie liczący nad 40 lat chwytają za broń.

Paryż 8 sierpnia wieczór. Proklamacja ministrów:

„Francuzi! My powiedzieliśmy prawdę, teraz należy do was dopełnić powinności. Niech z jednego końca Francji na drugi tylko jeden okrzyk zabrzmi z wszystkich piersi. Niechaj się cały naród podniesie, aby prowadzić wielką wojnę. Niektóre nasze pułki uległy przemocy, armja nasza wcale zwyciężoną nie została. To samo nieustraszone tchnienie ożywia ją ciągle — wspomagajmy ją, pokażmy stałość, która ujarzmia losy. Najezdzcy rozbiją się o wał ludzi jak w roku 1792, i nasze nieszczęścia niechaj będą jak pod Sebastopolem szkołą naszych zwycięztw.

„Byłoby zbrodnią wątpić choć na chwilę o zbawieniu ojczyzny i nie działać. Naprzód mieszkańcy środkowéj Francji, północy i południa, na których nie ciąży brzemię wojny, spieszcie z jednomyślnym zapałem na pomoc waszym braciom na wschodzie. Francja jednomyślną w zwycięztwie, niechaj będzie jeszcze jednomyślniejszą w przygodzie — niechaj Bóg błogosławi broń naszą“!

Metz 8 sierpnia, (Dep. urz.) 7 godz. 50 min. rano. Armja koncentruje się, ażeby wyruszyć ku Vogezom i bronić przeprawy przez te góry. Noc zeszła spokojnie.

Metz 8 sierpnia. 10 godz. rano. Failly połączył się z Mac-Mahonem. Duch armji wyborny. Od czasu ostatniéj wczorajszéj depeszy mojéj nie nastąpiło żadne starcie. W bitwie pod Froschwailer uderzyli Prusacy w sile 140,000 ludzi na korpus Mac-Mahona liczący 33,000 ludzi.

podp. Napoleon.

Bruksela 8 sierpnia. Jenerał Douay nie poległ, tylko odebrał sobie życie podczas bitwy pod Weissenburgiem, gdy się los jego dywizji rozstrzygnął.

Bruksela 8 sierpnia. Król zagaił otwarcie posiedzenia ciała prawodawczego następną mową tronową:

Panowie!

W chwili, gdy wypadki zewnątrz Belgji uczucie wspólnéj ojczyzny w sercach naszych jak najmocniéj poruszają, tęsknię za zebraniem około mnie reprezentacji kraju. Mam nadzieję, że furja wojny nie nawidzi naszego kraju, że Belgja nie zaczepiając nikogo i dla wszystkich życzliwa, nie będzie widziała naruszoną swoją neutralność, którą jéj pięć europejskich mocarstw nałożyło i zagwarantowało. Cesarz francuzki pisał do mnie, że jest jego stałym zamiarem, odpowiadającym międzynarodowym zobowiązaniom, szanować neutralność Belgji. Równocześnie wyraził JCMość życzenie, ażeby mógł być w swojém zapatrywaniu się umocnionym, że Belgja będzie umiała utrzymać sama swoją neutralność przez użycie wielu środków leżących w jéj mocy. Czułem się szczęśliwym, iż mógłem w odpowiedzi mojéj zapewnić cesarza, że się nie zawiódł co do zamiarów naszych. Tak samo pospieszył rząd JKM. krola pruskiego udzielić mi zapewnienia pisemnego, że on ze swéj strony tak długo będzie szanował neutralność Belgji, dopóki druga strona wojująca takowéj nie naruszy.

Z innych oświadczeń życzliwych, jakie otrzymałem od obcych mocarstw, chcę tylko wspomnieć z uczuciem wdzięczności, które ze mną cały kraj podzieli, o staraniu rządu JKM. królowéj Wielkiéj Brytanji względem pomyślności Belgji i o wspaniałomyślném poparciu, jakiego doznało to staranie tak w parlamencie, jak w opinji publicznéj Anglji. Z swéj strony nie zapozna Belgja w położeniu, jakie prawem narodowém mu jest naznaczone, obowiązków ciążących na niéj względem obcych mocarstw i względem siebie. Będzie umiała zachować podczas wojny lojalny i szczery charakter sumiennéj swéj neutralności, jak go podczas pokoju we wszystkich swoich stosunkach zawsze okazywała. Zgodnie z życzeniami samychże mocarstw wojujących, będzie przygotowaną do obrony z całym ogniem swego patrjotyzmu i wszystkiemi siłami, jakie wydobywa naród energją swéj woli. Rząd mój zarządził pod odpowiedzialnością swoją środki, jakich okoliczności wymagały i którym nie zabraknie przyzwolenia obu izb. Pośród obaw przejmujących zupełnie naturalnie wasz umysł, przedłoży wam rząd w obecnéj nadzwyczajnéj sesji tylko kilka nagłych projektów do praw, których przyjęcie nie może być na czas późniéj odłożoném. Belgja nieraz podpadała doświadczeniu groźnemu, żadne jednak nie może być porównane z ważnością obecnego położenia.

Rozsądkiem swoim szczerością swego przekonania, stałością swego patrjotyzmu okaże się Belgja godną siebie saméj, godną poważania jakiego doznaje od znanych narodów, godną wreszcie rozwoju, który jéj zapewniają liberalne instytucje. Naród belgijski posiada głębokie przeświadczenie o swoim prawie, zna on wartość dóbr uzyskanych w tak szczęśliwy sposób przed 40 laty, a które w tak szczytny sposób posiada. Nie zapomni on, że dziś idzie o zachowanie pomyślności, honoru, a nawet bytu ojczyzny. Wobec tak świętego zadania są wszystkie serca Belgji jednomyślne, a w wykonaniu takich obowiązków mają naród i król jedną duszę i jeden okrzyk: Niech żyje niezawisła Belgja, oby Bóg czuwał nad nią i bronił jéj praw.

Bruksela 8 sierpnia. Wszystkie ustępy mowy tronowéj przyjęto jak najgorętszemi oznakami zadowolenia. Entuzjazm doszedł do najwyższego stopnia przy słowach dotyczących zachowania się Anglji. Nastąpiły okrzyki przeciągłe: niech żyje Anglia; króla i królową przywitano gorącemi okrzykami. Hrabstwo Flidrji, ciało dyplomatyczne i dygnitarze państwa byli obecni.

Florencja 8 sierpn. Powodzenie oręża pruskiego wywiera tu nieopisane wrażenie. Opinja publiczna traci już nadzieję w możność zwycięstwa francuzkiego. Wpływa to niezmiernie na zachowanie się Włoch. Wszystkie dzienniki dzisiejsze oświadczają się za neutralnością. Wykonanie przymierza francuzkowłoskiego nadzwyczaj jest zagrożone. Przypuścić jednak należy, że korona zrobi wszystko, ażeby przyjść w pomoc Francji. Współudział z powodu porażek francuzkich jest szczególniéj żywy w armji.

Zapewniają, że papież zamierza ujść do Kolonji lub Portugalji.

Rzym 8 sierpnia. W sobotę zaczęły już wojska francuzkie Rzym opuszczać. W Civitavecchia wsiadaja z wielkim pospiechem na okręty. Civitavecchia i Viterbo mają już załogi papiezkie.

Bazylea 9 sierpnia. Polecono władzom francuzkim departamentu górnego Renu, ażeby się cofnęły do Betfort, ewentualnie jeszcze daléj w głąb kraju. Z blizkiéj francuzkiéj granicy chronią się ciągle tutaj całe rodziny z pakunkami. Pogłoski krążą, że wojska południowo-niemieckie przeszły Ren pod Mühlcheim. Miano słyszeć ztamtąd strzały armatnie.

Petersburg 8 sierpnia. Wbrew dawniejszym wiadomościom zapewniają urzędownie, że wielkie obozy pod krasnoje Selo i Ust-Ishora wkrótce zwinięte zostaną i że podobny krok także i co do innych obozów letnich nastąpi.

Ruszczuk 8 sierpnia. Rezerwy (Redify) zaczęły wzdłuż granicy Dunaju zajmować swoje stanowiska.

Konstantynopol 9 sierpnia. Przeciwnicy Aalego paszy wzięli przewagę. — Sułtan pogodził się z domniemanym następcą tronu Muradem Effendi, który żąda oparcia się o politykę Moskwy. Partja francuzka doznała u dworu zupełnéj porażki.

Przegląd polityczny.

Klęski francuzkie oddziałały na gabinety, które może nosiły się z myślą odwetu względem Prus, bardzo uspokajająco.

W pierwszym rzędzie zdaje się, że rząd austrjacko-węgierski, który już rozmaite zaczął przedsiębrać środki ostrożności, jako to: wzmocnienie fortyfikacjami kilku pozycji, powołanie urlopników i t. p. naraz ujrzał się zupełnie bezpiecznym, bo o ile wiemy z pewnego źródła, rozmaite zamówienia względem dostaw dla armji zostały cofnięte, zdaje się więc, że i dalsze uzbrojenia ustaną, kiedy zaprzestano myśleć o potrzebach dla armji. Przyznajemy, że krok ten wydaje nam się niepojętym, bo jeżeli Austrja zbroiła się dla swego bezpieczeństwa, to bezpieczeństwo jéj nigdy więcéj niż teraz nie było narażone, a bezbronność nie będzie zapewne dostateczną do zasłoniania Austrji od zaborczych zachcianek sąsiedzkich. Jeżeli kiedy to dziś jeszcze mogłaby być pora na odwrócenie od Austrji ciosu, który jéj niechybnie grozi po zupełném zwycięztwie Prus. Ale potrzeba, aby razem z polityką zewnętrzną i polityka wewnętrzna się zmieniła, opierając się na tych narodowościach, którym na bycie dzisiejszéj Austrji najwięcéj zależy. Jeżeli Austrja nie chce stanąć zupełnie odosobnioną w przyszłości, powinna dziś razem z Włochami i Anglją nie zezwolić na zupełne poniżenie Francji, bo w takim razie dni Austrji są policzone. Ale tak jak zawsze tak i dzisiaj widzimy we Wiedniu dziwną chwiejność świadczącą, że tam nie prowadzi się polityka dbająca o przyszłość, ale jednodniowe okolicznościowe szamotanie się to w tę to w ową stronę. To też nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby po doniesieniu o jakiém zwycięztwie francuzkiém zaczęto na nowo we Wiedniu uzbrajać się i dać w trąbę wojenną. Jeżeli tak daléj pójdzie, to pewnie uzbrojenia Austrji nie będą w danym razie żadnego wywierały nacisku na opinją rządów europejskich.

Dajemy w wiadomościach telegraficznych i w rubryce Francji proklamację rządu francuzkiego do narodu i artykuł dziennika urzędowego o dzisiejszém położeniu. To prawda, że położenie wcale nie różowe, mianowicie przy niesłychanéj drażliwości Francuzów, bo biorąc rzeczy z zimną krwią, niepodobna nie uwzględnić ogromnych zasobów, jakiemi jeszcze rozporządza Francja, które jeżeli tylko właściwie zostaną użyte, armja pruska mimo dzisiejszych zwycięztw może się znaleźć w trudném położeniu. Od bitwy pod Wœrth czyli Froschweiler, jak Francuzi ją nazywają, a zatém od 6 b. m. nie zaszły żadne ważniejsze wypadki na linji bojowéj. (Przynajmniéj do téj chwili 1 godz. w południe telegram nie przyniósł żadnéj wiadomości, a kursujące po mieście wieści są płodem wyobraźni. *Red.*) Pościg więc pruski nie przeszkodził jenerałom francuzkim w uskutecznieniu dośrodkowego odwrotu ku głównéj armji. Już wczoraj zresztą doniósł telegram o połączeniu się jenerałów Failly i Mac-Mahona, dziś zapewne dowiemy się o połączeniu z główną armją.

Jeżeli zaś to połączenie nastąpiło, to położenie Francuzów nie jest znowu tak opłakane, jak się na razie wydawało. Pod fortecą pierwszego rzędu, jaką jest Metz, mogą oni wytrzymać atak nawet bardzo przeważnych sił, a nie trzeba spuszczać z uwagi, że straty pruskie nie są mniejsze od francuzkich, jeżeli nie większe, jak tego dowodzą wiadomości z wszystkich stron Niemiec.

W każdym razie najbliższa przyszłość pokaże, czego się można spodziewać; walna bitwa powinna nastąpić w tych dniach, a może już w téj chwili rozstrzygają się losy Francji.

Korespondenci nasi z Prus opisują szał, jaki panuje w Berlinie, to samo naturalnie dzieje się w innych miastach niemieckich. Tymczasem już dzisiaj te okrzyki radości zamąca krzyk rozpaczy pozostałych bez utrzymania rodzin, które wśród ogólnéj drożyzny wystawione są na najokropniejszą nędzę. Komitety prywatne nie mogą dać dostatecznéj pomocy, a rząd mimo żądania parlamentu, aby na ten cel wyznaczyć 20 miljonów, nic dotąd nie robi.

Jeżeli wojna długo potrwa, to punkt ten może się stać przyczyną rzeczywistych ambarasów dla rządu.

Tymczasem w sferach rządowych pruskich przebąkują już dziś o aneksjach, tym razem tylko na korzyść Badenji, ale Badenja to tylko prowincja Prus, a mimo to błahém tém zapewnieniem pocieszają się dzienniki wiedeńskie.

Na granicy rzymskiéj stawiają Włosi korpus obserwacyjny.

Kolegjum kardynałów postanowiło bronić się przeciw napadowi garybaldzistów, a protestować tylko przeciw wejściu Włochów i wytrwać na miejscu.

Anglja nareszcie oświadczyła państwom wojującym, że pójdzie bezwzględnie przeciw temu państwu, które naruszy neutralność Belgji — i to nietylko w czasie téj wojny, ale nawet rok po jéj ukończeniu. Jestto w swoim rodzaju oryginalna propozycja przymierza.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 10 sierpnia. — Dzisiejsza *W. Ztg* zamieszcza przedłożenie ministra wyznań Stremayera w sprawie zniesienia konkordatu — i pismo odręczne cesarza do ministra wyznań, wzywające go, gdy już zniesienie konkordatu oficjalnie w Rzymie notyfikowaném zostało, do przygotowania potrzebnych konstytucyjnych projektów do ustaw dla rajchsratu.

Berlin 10 sierpnia (pruski). Straty Francuzów pod Wörth wynoszą w zabitych i rannych przynajmniéj 10,000, wielu oficerów — 6,000 jenców — nasze straty w zabitych i rannych 3 do 4,000.

Berlin 10 sierpnia. (Doniesienie urzędowe). W potyczce pod Saarbrücken z obu stron poniesiono znaczne straty. Pruskie placówki docierają aż dwie mile przed Metz. Korpus Frossarda prawie zupełnie zniesiony.

Paryż 9 sierpnia. Po burzliwych rozprawach w izbie i po przyjęciu wniosku Duvernois, że izby gotowe są wspierać gabinet zdolny do uorganizowania obrony krajowéj, poruczono jenerałowi Pelikao utworzenia nowego gabinetu.

Metz 9 sierpnia (południe). Bazaine obejmuje naczelne dowództwo nad wojskami koło Metz zgromadzonemi — jenerał Decamp dowództwo trzeciego korpusu armji.

Paryż 10 sierpnia. Zbiegowiska na bulwarach rozproszone zostały przez gwardją paryzką; dziś lub jutro oczekują bitwy.

Paryż 10 sierpnia. Z Metz donoszą: Korpus Failly połączył się z armją, Mac-Mahon dokonuje wyznaczone mu ruchy. Armja naprzód ku Metz jest już po większéj części skoncentrowaną. Kierunek operacji powierzony Bazainowi. Korpus Frossarda dąży ku Metz w dobrym porządku. Noc przeszła spokojnie.

Kursa. — Wiedeń 10 sierp. g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 54.25.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 64.10 — Londyn 126.25. Srebro 125.75. Dukat 10.15.— Akcje kred. 242.50.— Lombardy 185.—.— Losy z 1860 r. 88 50. — Losy z 1864 r. 106.75.— Akcje franko-austr. 86 50. — Napoleony 10.13.—Akcje kolei Karola Ludwika 223.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 182.—. — Akcje kolei północn.wschodniéj 148.—. — Akcje Banku 672.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 81.50. — Akcje banku jen. 61.—.— Renta w srebrze 64.25. — Galic. oblig. indemn. 68.—. — Bank obrotu 88.—. — Akcje anglo-banku 205.—. — Kolej rządowa 335.— — Kolej siedmiogrodzka 159.—. — Kolej Rudolfa 155.—. — Kolej pardubicka 162.—. — Kolej północna 198.—.— Tramway 148.—. Bank budowy 52.50. — Kolej wschodnia 82.50. — Alföld 158.50. — Anglo-węgierskie 71.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

Z nad Wisłoki.

Przeczytawszy zamieszczony w kronice *Dziennika Lwowskiego* artykuł, stanowiący dodatek do martyrologji polskiéj, spytać mi się na wstępie wypada, jaki cel spowodował szanownego archeologa do tego kroku i dla czego z pośród 150 nazwisk znajdujących się w „Ehrenhalle“ umieścił tylko przeważnie nazwiska osób znanych mu w Mielcu?

Cele mające na oku kwestje polityczne, dobro ogółu, dążność do postępu — te podwajają i podwyższają godność osobistą; cele zaś czyniące zadość tylko swym zamiarom tendencyjnym, złości i zemście osobistéj, zbeszczeszczeniu honoru, tak drogiego przymiotu każdego obywatela — te upadlają duszę, i są niegodne człowieka!! A z bólem serca wyznać mi wypada, że tylko ostatnie powodowały szanownym archeologiem. Fałsz i obłuda, zazdrość i nienawiść, oto broń naszych nieprzyjaciół — to ich codzienny chléb. Przekręcając fakta jakto szanowny archeolog swym złośliwym językiem uczynił, można dopiąć tego, iż to, co wczoraj miano za cnotę, dziś poczytują za występek, tego co dzisiaj wielbiono, jutro obrzucą błotem.

Tak samo i tutaj!

Ubolewać trzeba, iż szanowny archeolog rzuciwszy się na nie swoje pole, by dogodzić swéj złości i zemście, poprzekręcał fakta dziejowe i zrobił chwilowy uszczerbek historji, któréj niewiadomością aż zanadto grzeszy. Dla dania lekcji arcybiegłemu archeologowi i wyświecenia téj tak powszechnie znajoméj kwestji, przytaczam choć cośkolwiek na usprawiedliwienie.

Wiadomo wszystkim, iż w owych pamiętnych politycznych zamętach w 1846 r., nie było w kraju dostatecznéj siły wojskowéj do przytłumienia rozruchów. Jedyna straż finansowa obok swych właściwych obowiązków była rękojmią bezpieczeństwa i utrzymywała porządek w kraju z narażeniem własnego życia. Iluż to z nich poległo bohaterską śmiercią w obronie strony słabszéj to jest szlachty, wobec zdziczałego chłopstwa, jak np. nadstrażnik Pawlikowski, strażnik Bulat, którzy wysłani z zamku hr. Tarnowskiego z Dzikowa, celem rekognoskowania ruchów zbliżającéj się czeredy chłopstwa, zginęli śmiercią męczeńską pod Baranowem. Wszak cała szlachta okoliczna chroniła się pod skrzydła straży finansowéj, gdyż w nich tylko widziała swe ocalenie jak np. hr. Lauckoroński, Komorowski z synem, Webery, etc. znaleźli przytułek i obronę w koszarach straży finansowéj w Mielcu. A jakże zaszczytnie wywiązała się taż ostatnia z danego im zaufania! Dlatego całkiem słusznie mogłyby nazwiska poległych bohaterów chlubnie zapełnić kartę dziejową martyrologji polskiéj. Rząd austrjacki zaś z swéj strony wynagrodził i obsypał ich pochwałami tylko dla tego, że pełnili to, co nie było ich obowiązkiem, że pełnili nad siły.

Szkoda, że nie wiemy na czasie, do jakiego stronnictwa szanowny archeolog należał i jaki udział brał w owych pamiętnych rozruchach? Możeby wnioskując z dotychczasowéj ogólnéj pogardy i zniewagi osobistości, szanownego archeologa -- odkrywszy przyłbicę coś gorszego czuć się dało, jak dym i kurz zgorzałych chat ojczystych i krew naszych braci -- możeby wyleciał złowrogi puszczyk wrzeszcząc aluzję do piosenki:

Zajączku, zajączku, nie chodź po miesiączku,
Choć na plantach grają, zające strzelają.

W końcu radzimy szanownemu archeologowi, gdyby mu przypadkiem taka myśl idealna głowę zamąciła, by odgrzebać stare pomniki i dzieje Herkulanum i Pompei; niech przynajmniéj choć chwilę poświęci nauce i zbada dokładniéj fakta inaczéj sam wystawia się na pośmiewisko i przypomina przysłowie: „ślepy prawi o kolorach.“

G.

(839)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 10 sierpnia	żądają złr. wal. a.		płacą	
Papiery krajowe:				
Renta	54	75	52	75
„ w srebrze	64	30	62	2.
Losy pożycz. z r. 1854	82	—	79	—
„ „ „ 1860	89	—	86	75
„ „ „ 1864	106	50	103	50
Galic. obligacje indemn.	70	—	67	
„ listy zast.	—	—	68	—
„ „ „ ban. hypot.	83	50	80	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112	50	110	—
„ Kar. Ludwika 5%	99	—	96	—
„ „ „ II emis.	96	50	93	50
„ Czerniow. I 5%	77	50	74	50
„ „ 1867	88	—	86	—
„ „ 1868	84	—	81	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	85	—	182	5
Akcje kol. K. Lud. galic.	225	—	222	50
„ kol. czerniow.	182	—	179	—
„ kol. Rudolfa	155	—	152	—
„ kol. siedmiogr.	161	50	158	50
„ kol. półn.-wsch.	149	—	146	
„ banku narod.	668	—	664	—
„ Zakł. kredyt	241	25	239	—
„ Kol. wschodnia	84	—	81	—
„ Zakł. kredyt. węg.	69	—	65	—
„ banku obrotow.	89	—	85	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	62	—	58	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	149	50	146	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	90	—	87	—

	żądają złr. wal. a.		płacą	
„ „ „ „ II emis	89	[illegible]	86	[illegible]
„ likwidacyjne z kup.	72	—	69	50
Kolej warsz.-wied.	-	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	128	—	125	50
Dukaty	6	10	5	9[illegible]
Napoleondory	10	35	10	15
Imperiały	—	—	—	-
Courant pruski	1	91	1	8[illegible]
Rosyjsk. ruble pap.	1	53	1	51
Wiedeń 9 sierpnia				
Dług państ. Renta 5%	53	75	53	50
„ w srebrze 5%	63	30	63	10
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	214	-	212	—
„ „ „ 1854 4%	81	—	80	—
„ na 500 1860 5%	88	—	87	75
„ na 100 1860 5%	98	—	97	—
„ na 100 1864	105	50	104	50
Como	20	—	18	—
Oblig. ind. Gal. 5%	69	—	68	—
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	201	..	200	—
Anglo-węgierskie	73	—	70	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	240	25	239	75
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	84	—	83	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	667	—	665	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.		płacą	
Alföld Fiume	155	—	154	50
Czeska zach. na 200 złr	227	—	225	—
„ północn. „ 150 „	119	—	117	—
Elżbiety .... na 200 „	195	50	194	50
Ferdynanda na 1000 „	1985	—	1965	—
Franc. Józefa „ 200 „	176	—	174	—
Kar. Ludwika „ 200 „	224	—	223	50
Koszyc. Oderb. 170 „	50	—	49	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	181	—	180	—
Półn. zach. austr	184	—	183	—
Rudolfa ...... na 200 „	154	—	153	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	160	50	159	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	334	—	332	—
Theissbahn	216	50	215	50
Tramway	148	—	147	75
Południowa na 500 fr.	184	—	183	50
Węgier. półn.wsch. 200 złr	148	—	147	—
„ wschodnia 200 „	84	—	82	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl	—	-	80	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	105	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	—	—	68	—
„ „ „ 5%	-	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	82	50	81	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	95	—	94	50
„ „ „ W.A. 5%	90	50	90	—
„ zast. węgierskie 5½%	87	—	86	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	91	-	90	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	90	—	89	-
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	91	—	90	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	50	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	—	—	—	—

	żądają złr. wal. a.		płacą	
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	86	—	84	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	102	—	101	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	98	—	97	—
„ „ „ 2 emissja	95	50	94	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	76	50	75	50
II. „ „ 5%	87	—	86	—
III. „ „ 5%	83	—	82	50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	85	—	84	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87	—	86	—
Rządowa ..... na 500 fr	140	—	-	—
„ II. emis. „ „	140	—	—	—
Południowa	111	50	110	50
na 200 fl. sr. za 100 w.a. 5%	88	-	87	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	148	50	147	50
Clary ..... „ 40 „ M.K	36	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	90	—	85	—
Keglewicza ....na 10 „	15	—	13	—
Budy .....na 40 fl. W.A	30	—	26	—
Palfy .....na 40 „ M.K	30	—	25	—
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	15	—	13	—
Salm ..... „ 40 „ M.K	37	—	34	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	—	25	—
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	120	—	110	—
Waldstein „ 20 „ „	19	—	17	—
Windischgrätz 20 „ „	19	—	17	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	107	—	106	50

	żądają złr. wal. a.		płacą	
Berlin za 100 tal. 5 skonto	--	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	108	—	107	50
Hambrg 100 mark 4 „	—	—	—	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	127	50	127	—
Paryż za 100 fr 2½ „	50	75	50	25
Monety:				
Dukaty ważne	6	3	6	2
Napoleony	10	24	10	23
Srebro	127	—	126	50
Lwów 8 sierpnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	68	—	66	50
„ bukow.... 5%	—	—	—	..
Listy zastawne 4%	70	—	—	—
„ „ 5%	80	50	—	—
Pożyczka głodowa.. 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot.... 6%	104	—	—	—
„ „ włościań.. 6%	90	—	—	—
Dukat ważny	6	10	6	—
Napoleon d'or	10	55	10	45
Półimperjał ros.	10	65	10	55
Rubel srebr.	2	10	2	-
„ papierowy	1	52	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	129	50	128	—
Warszawa 4 sierpnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 ....4%	88	5	87	5[illegible]
„ „ „ 2 ....4%	87	55	87	5
„ likwidacyjne 4%	70	[illegible]5	69	65
Poż. lot. z 1864 ....5%	135	—	—	—
„ „ z r. 1866 ....5%	135	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg..	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	99	90	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.